

Jak nam poszło
na maturze?



Oliwier



Aleksander



Zuzanna



Kevin



Olimpia

strona 5



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

14 - 20 maja 2024 r. ■ nr 20 (951) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Pierwsza Komunia w kościele MBNP w Lubartowie



STRONA 24

POWIAT ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Podział funkcji rodził się w bólach. Bodziacki szefem od promocji



Jan Sławecki, starosta
lubartowski: Trzeba było
spędzić długie godziny, żeby
poukładać pewne rzeczy.

Rozmowa STRONA 21

Janusz Bodziacki

**jestem na zastępstwie
kierownikiem Promocji
i Rozwoju Regionalnego.**



Lubartów: Paśnik wygrał, ale musi dzielić się władzą. Szumiec zastępcą

STRONA 3



**Burmistrz Krzysztof Paśnik
musi poświęcić Tomasza
Szołtkę i stanowisko
sekretarza miasta oddać
koalicjantowi**

Radostaw Szumiec

**W urzędzie nie
czuję się obco,
pracowałem tu 8 lat**



Kamionka: Już podwyżka dla burmistrza Ługowskiego i radnych

STRONA 17

19 470 zł brutto - tyle będzie zarabiał Karol Ługowski



Niemce: Renata Leszcz zastępcą wójta Mariana Golianka



Renata Leszcz

STRONA 19

Michów: Pat w Radzie. Przewodniczący wybrany dopiero w trzecim głosowaniu

Zbigniew Gradziński jest z komitetu nowego wójta

STRONA 4

Kock: Prezydium Rady bez ludzi burmistrza

**Tomaszowi Futerze przyjdzie znowu rządzić
bez większości w Radzie?**

STRONA 9



Krzysztof Urbaś,
były wójt gm.
Niemce: „Wyborcy
zadbali o... moje
zdrowie”

STRONA 19

Uścimów: Zbierski wygrał z Huszalukiem

STRONA 8

Jeziorzany: Powtórka z 2018 r. Wesołowski przewodniczącym

STRONA 9

Ostrów Lub.: Kowalski pokonał Szymulę

STRONA 16

Abramów: Wybrali przewodniczącego i nową skarbniczkę. Wójt z pensją wyższą niż poprzednik

STRONA 16

Firlej: Gajownik na czele rady

STRONA 17

Ostrówek: Olek o włos przed Ligęzą

STRONA 20

Serniki: Nowosacki zgarnia wszystkie głosy

STRONA 20

Niedźwiada: Całe prezydium Rady to ludzie od wójta

STRONA 20

Gm. Lubartów: Rywalizacja radnych z komitetów nowego i starego wójta

STRONA 23

R E K L A M A

Ubezpieczenia rolne

Dbamy o Twoje gospodarstwo



Ubezpieczenia Tomasz Przeworski

Kock, Piłsudskiego 17

tel. 785 922 261

ubezpieczenia-przeworski.pl

Placówka Partnerska



Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeksu cywilnego.

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE

Tel. 518 070 770

LUBARTÓW



GWARANCJA WYSOKIEJ
JAKOŚCI OBSŁUGI

**AUTO KASACJA
SKUP AUT**

SZYBKA WYCENA
I DOJAZD DO KLIENTA

WIĘCEJ INFORMACJI

TEL. 881-372-442

S T O P K A
Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy

Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista
ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek I 21

LUBARTOWSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.

Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.

Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

Przerwy
w dostawie prądu

14 maja
godz. 10.00 - 15.00, Luszawa (5)

15 maja
godz. 8.00 - 11.00,
Górka Kocka (2)
godz. 10.00 - 13.00, Białobrzegi (3)
godz. 12.00 - 15.00, Łukówiec (1)
godz. 14.00 - 17.00, Firlej (5)

„Urodziny” Czerwonego Krzyża



Ekipa PCK w centrum Lubartowa

8 maja obchodzony jest światowy Dzień Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca. Obchodzony jest na pamiątkę urodzin Henriego Dunanta, założyciela Czerwonego Krzyża (urodził się 8 maja 1828 r.)

W centrum miasta w tym dniu stanęło stoisko PCK.

- Jest z nami szkolne koło wolontariatu z RCEZ, wolontariusze z Polski i Ukrainy, harcerze, młodzież, jak zwykle jest z nami klub seniora. Pokazujemy I pomoc, propagujemy honorowe krwiodawstwo, rozdajemy balony dzieciom. Można u nas zmierzyć ciśnienie. Wyjaśniamy, że znaku Czerwonego Krzyża nie wolno używać na własną rękę, jest chroniony - mówi Grażyna Paśnik z PCK w Lubartowie.

- Współpracujemy z PCK od wielu lat, bierzemy udział w akcjach takich jak Gorączka Żłota. 29 maja w godzinach 9 - 13 w bursie szkolnej będzie akcja poboru krwi - mówi Daniel Kisiewicz, nauczyciel z RCEZ opiekujący się wolontariuszami.

Marcin Kusyk



Daniel Kisiewicz
opiekun wolontariatu w RCEZ
29 maja w godzinach 9 - 13
w bursie szkolnej będzie akcja
poboru krwi.



Z PCK w Lubartowie współpracują wolontariusze z RCEZ. Od lewej: Grażyna Paśnik z PCK, Kinga Marczak z RCEZ, Daniel Kisiewicz, nauczyciel RCEZ opiekun wolontariatu, Marcin Mitura z RCEZ



Wolontariusze PCK prezentowali udzielanie I pomocy



Grażyna Paśnik, PCK
Znaku Czerwonego Krzyża nie
wolno używać na własną rękę,
jest chroniony.



Teresa Pożarowska
Współpracuję z PCK od kilku lat.
Od koleżanek dowiedziałam się,
że jest projekt dla osób 60+,
jest grupa Aktywni +, działamy
razem z PCK.

INFORMATOR
BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN

naprawy, regulacje,
konserwacja

609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA

ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY
GRZEGORCZYK

Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD

montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-
BUDOWLANE

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego
budynków

kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7

PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników

i maszyn rolniczych. Maszyn
budowlanych. Samochodów.
ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych
i budowlanych o masie do 10 t

POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOLPL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY

STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE

SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut

Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

R E K L A M A

CAŁODOBOWA



na Mickiewicza

Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Kompleksowe usługi pogrzebowe

"Marcin Grzegorzczak"

Sala pożegnań
Chłodnia

Lubartów, Lubelska 224

dyżur całodobowy

508 107 618

Centrum Medyczne
curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00

ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl

tel. (81) 855 44 77

kom. 797 709 908



SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA

PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE

DYŻUR CAŁODOBOWY : 501 688 811

www.malesa.com.pl, ul.Cicha 39, 21-100 Lubartów

Tomasz Krówczyński przewodniczącym Rady Miasta Lubartów. Ogłosili powstanie trzech klubów radnych



Rada Miasta Lubartów

W Radzie Miasta są dwie wiceprzewodniczące. Jacka Tomasiaka na sesji nie było, a i tak padło jego nazwisko.

Zanim rozpoczęła się pierwsza sesja Rady Miasta Lubartów IX kadencji, trzy komitety - Wspólny Lubartów, Wspólnota Lubartowska i Lubartowska Koalicja Samorządowa - podpisały oficjalnie umowę koalicyjną. Razem koalicyjanci mają 13 głosów.

Wynik 13:8

Na pierwszą sesję Rady Miasta IX kadencji przyszła ledwie garstka publiczności. Był społecznik Jerzy Tracz, Anna Gryta z fundacji MOL, dyrektor biblioteki Grzegorz Winnicki. Był lider KWW Wspólnota Lubartowska Marek Polichańczuk i kilku mieszkańców miasta. Nie przyszedł lider KWW Inicjatywa dla Lubartowa Jacek Tomasiak.

Radni i burmistrz złożyli ślubowanie. Przystąpiono do wyboru przewodniczącego Rady Miasta. Tomasz Krówczyński z klubu Wspólnota Lubartowska, zgłoszony przez Radosława Szumca, był jedynym kandydatem na przewodniczącego Rady. Wybrany został stosunkiem 13:8. Tak rozkłada się układ głosów w radzie: 13 osób tworzących koalicję Wspólny Lubartów - Wspólnota Lubartowska - Lubartowska Koalicja Samorządowa oraz osiem osób z klubu Inicjatywa dla Lubartowa.

W radzie będzie dwójka wiceprzewodniczących. Andrzej Zi-



Inicjatywa dla Lubartowa (Zygmunt Osiak, Ewa Grabek, Paweł Sokół, Beata Pasikowska, Piotr Kusyk, Elżbieta Mizio, Krzysztof Sroka, Aleksandra Berger)

liński zgłosił Annę Kuszner (obydwójce z LKS). Artur Kuśmierzak zgłosił Krystynę Jeziorską (obydwójce ze Wspólnego Lubartowa). Obie kandydatki zostały wybrane stosunkiem głosów 13:8.

Honorowy przewodniczący

Na sesji ogłoszono powstanie trzech klubów: Wspólny Lubartów z przewodniczącym Arturem Kuśmierzakiem, Lubartowska Koalicja Samorządowa z Andrzejem Zielińskim na czele, Inicjatywa dla Lubartowa, którego przewodniczącym jest Paweł Sokół.

- Honorowym przewodniczącym klubu będzie Jacek Mikołaj Tomasiak - oznajmił Paweł Sokół. Jacek Tomasiak nie został radnym, chociaż jako lider Inicjatywy dla Lubartowa miałby pewny mandat. Został jednak wykreślony z listy wyborców. W Radzie jest jeszcze pięciu radnych Wspólnoty Lubartowskiej, na razie nie ogłosili powstania klubu.

Marcin Kusyk



Wspólny Lubartów (Artur Kuśmierzak, Krystyna Bajda, Krystyna Jeziorska, Grzegorz Jaworski, z tytułu burmistrza Krzysztof Paśnik)



Lubartowska Koalicja Samorządowa (Andrzej Zieliński, Anna Kuszner, Edyta Lewtak, Ryszard Gierach)



Wspólnota Lubartowska: Przemysław Kural, Robert Błaszczak, Anna Firtak - Filip, Radosław Szumiec, Tomasz Krówczyński

Radosław Szumiec zastępcą burmistrza Lubartowa. Marek Polichańczuk może wrócić do Rady Miasta

Radosław Szumiec kandydował na burmistrza Lubartowa z listy KWW Wspólnota Lubartowska. W II turze poparł burmistrza Krzysztofa Paśnika. Wraz z KWW Lubartowska Koalicja Samorządowa i KWW Wspólny Lubartów (to komitet burmistrza) Wspólnota Lubartowska tworzy koalicję. Oficjalne porozumienie podpisano tuż przed pierwszą sesją Rady Miasta 7 maja.

Porozumienie zakłada m.in.: „Kandydatem na zastępcę burmistrza Miasta będzie osoba wskazana przez klub radnych Lubartowska Koalicja Samorządowa”.

Kandydatem na sekretarza Miasta będzie osoba wskazana przez klub radnych Lubartowska Koalicja Samorządowa”.

Dotąd sekretarzem miasta, który nadzoruje pracę urzędu, jest Tomasz Szoltek. Przyszedł do pracy zaraz po tym jak Paśnik wygrał pierwsze wybory.

Kandydatem wskazanym przez Wspólną Lubartowską jest Radosław Szumiec. Jak mówi burmistrz, Krzysztof Paśnik, sekretarz miasta ma być wskazany przez LKS do końca maja.

Nowy zastępca burmistrza startował też na radnego. Został wybrany, 7 maja na pierwszej sesji Rady Miasta złożył ślubowanie radnego. Nie może jednak być jednocześnie zastępcą burmistrza i radnym.

- Złożyłem już rezygnację z mandatu radnego - mówi Radosław Szumiec. W takim przypadku jego miejsce zajmuje kandydat, który miał największą po nim liczbę głosów. Jest nim Marek Polichańczuk, w minionej kadencji przewodniczący klubu radnych Wspólnota Lubartowska, lider komitetu. Obaj startowali z okręgu nr 1, Radosław Szumiec z pozycji nr 2, Marek Polichańczuk z pozycji nr 1. Radosław Szumiec zdobył 214 głosów, Marek Polichańczuk - 110 i nie dostał się do Rady Miasta.

Na pierwszej sesji Rady Miasta był obecny jako obserwator.

- Jeszcze nie dostałem postano-



Radosław Szumiec

wienia komisarzy wyborczego, ale jeśli je dostanę, przyjmę mandat - powiedział Marek Polichańczuk naszymu tygodnikowi.

ROZMOWA Z RADOSŁAWEM SZUMCEM

W Czym będzie się Pan zajmował w Urzędzie Miasta?

- Jako delegat do zgromadzenia ZKGZL, a mam nadzieję, że także w zarządzie, będę się zajmował gospodarką komunalną. Będzie mi podlegał MOSiR, na pewno infrastruktura. Przejmę obowiązki, które burmistrz będzie mi zlecał.

W Jak minął pierwszy dzień w pracy?

- To był dzień organizacyjny. W urzędzie nie czuję się obco, osiem lat tu pracowałem.

Ludzie się nie zmienili, znam ich. Dużo łatwiej będzie mi wykonywać obowiązki, które mam powierzzone.

W 7 maja złożył Pan ślubowanie radnego. Nie można tego łączyć z funkcją zastępcy burmistrza.

- Już złożyłem rezygnację z mandatu radnego. Z przepisów wynika, że Marek Polichańczuk wejdzie na moje miejsce.

W Jak Pan widzi nową Radę Miasta?

- Myślę, że będzie ok. 13 osób, które są w koalicji to osoby merytoryczne, doświadczone, będzie można z nimi pracować. Opozycja też jest merytoryczna. Nie będziemy odrzucać jej pomysłów, jeśli będą dobre, będziemy je realizować.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

GAMA

PROMOCJA 14 - 20 MAJA :

- Kiełbasa śląska 500 g Olewnik - **11,99 zł**
- Jogurt Fantazja z płatkami i kulkami w czekoladzie - **2,85 zł**
- Jajka M10 Vipack - **6,99 zł**
- Lody Gruvi pistacchio, arachide, mango 75 ml - **5,99 zł**
- Paluch czosnkowy 70 g - produkcja własna - **1,65 zł**

DEKAL

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR

www.dekal.pl

**PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI**

Lubartów, ul. Przemysłowa 20

☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240



Prezydium Rady Miasta. Od lewej wiceprzewodnicząca Krystyna Jeziorska, przewodniczący Tomasz Krówczyński, wiceprzewodnicząca Anna Kuszner

Zbigniew Gradziński wygrał w trzecim głosowaniu

Zmarł wybrany na radnego. Pat w Radzie Gminy w Michowie

POWIAT LUBARTOWSKI: Przy wyborze przewodniczącego Rady Gminy Michów zaistniał pat, rozważane było przerwanie sesji.

Wybory na wójta gminy Michów wygrał w II turze Roman Adamczyk, który w drugiej turze pokonał Artura Karpińskiego stosunkiem głosów 1721: 895. W nowej Radzie Gminy Michów najliczniejszą reprezentację wprowadził KWW Artura Karpińskiego - aż ośmiu radnych na 15-osobową Radę. To dawało większość w Radzie.

Z KWW Romana Adamczyka weszły do Rady trzy osoby. Jest po jednym radnym z komitetów Henryka Iwana, Romana Sienkiewicza i Karola Rojka oraz PiS.

Karpiński to również sekretarz gminy Michów, który miał objąć rządę po odchodzącym wójcie Januszu Jankowskim. Wyborcy zdecydowali jednak inaczej.

Pamięci zmarłych samorządowców

Los zrzędził, że jeden z rad-

nych z KWW Artura Karpińskiego, zasiadający w Radzie od 1994 r. Wiesław Nogalski, wybrany także na kolejną kadencję, zmarł 26 kwietnia. Dlatego w pierwszej sesji Rady Gminy 7 maja mogło wziąć udział tylko 14 radnych.

Sesję prowadził Antoni Bielski jako radny senior. To doświadczony samorządowiec, był już radnym gminy Michów, potem przez kilka kadencji radnym powiatowym. Na początku sesji poprosił radnych o chwilę ciszy dla uczczenia śp. Wiesława Nogalskiego i innych zmarłych samorządowców z gminy Michów.

Radni i nowo wybrany wójt Roman Adamczyk złożyli ślubowanie. Kolejnym krokiem był wybór przewodniczącego Rady Gminy. Zgłoszone zostały dwie kandydatury - Zbigniewa Gradzińskiego z KWW Romana Adamczyka i Barbary Jankowskiej z KWW Artura Karpińskiego.

Trzy głosowania

Tu doszło do klinclu. W głosowaniu tajnym na każdego



Zbigniew Gradziński został przewodniczącym Rady Gminy Michów po trzech głosowaniach

z kandydatów padło po siedem głosów. To znaczy, że nie wybrano przewodniczącego. Radca prawny obecny na sesji oznajmił, że wybór przewodniczącego Rady musi być dokonany na pierwszej sesji. Głosowanie należy więc powtórzyć.

W drugim głosowaniu sytuacja się powtórzyła. Na Zbigniewa Gradzińskiego oddano siedem głosów, na Barbarę Jankowską również siedem głosów.

Głosowane było tajne, można się jednak domyślać, że na

kandydatkę wywodzącą się z KWW Artura Karpińskiego głosowali radni z tego właśnie komitetu, których było na sali siedmiu, a na kandydata z KWW Romana Adamczyka - radni z pozostałych komitetów.

Sytuacja stała się patowa. Radca prawny sugerował, żeby sesję przerwać i zwołać ją w innym terminie (ale ciągle jako pierwszą sesję).

Po przerwie jednak podjęto kolejną próbę wyboru przewodniczącego. Tym razem na Zbigniewa Gradzińskiego oddano dziewięć głosów, na Barbarę Jankowską - pięć głosów. Znaczący to, że dwie osoby z KWW Artura Karpińskiego zagłosowały na Zbigniewa Gradzińskiego.

Przy wyborze wiceprzewodniczącego Rady Gminy problemów już nie było. Barbara Jankowska była jedyną kandydatką na to stanowisko i otrzymała 14 głosów.

Marcin Kusyk

Nastolatek na hulajnodze potracił pieszą

Łęczna: 13-latek, jadąc hulajnogą elektryczną, nagle stracił panowanie nad pojazdem i potracił 59-letnią pieszą.

W poniedziałek (6 maja) w Łęcznej doszło do wypadku.

Interweniujący policjanci ustalili, że 13-latek poruszający się na hulajnodze elektrycznej na prostym odcinku drogi dla rowerów i pieszych nagle stracił panowanie nad pojazdem. Następstwem tego nastolatek wjechał bezpośrednio w pieszą, która poruszała się krawędzią drogi w tym samym kierunku, co on - informuje młodszy aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej. - Niestety w zdarzeniu ucierpiała 59-letnia kobieta, która z obrażeniami została przewieziona do szpitala.

13-latek był trzeźwy i posiadał kartę rowerową. Za naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym odpowie przed sądem rodzinnym i nieletnich.

Joanna Niećko

Siedmiu pijanych kierujących, jeden poszukiwany. Rekordzista miał pięć promili. Majówka na drogach powiatu lubartowskiego

W czasie długiego majowego weekendu policjanci z KPP Lubartów zatrzymali pięciu nietrzeźwych rowerzystów, jednego motocyklistę i jednego kierowcę samochodu osobowego.

Święto Pracy uczcił 43-letni cyklista zatrzymany w Leszkowicach około godz. 13. Miał w organizmie pięć promili alkoholu. Został przekazany rodzinie.

Również 1 maja w Żurawin- cu został zatrzymany 45-letni motocyklista. Miał prawie jeden promil alkoholu w organizmie. Policjanci zatrzymali mu upraw-

nienia do kierowania. Motocykl został odholowany.

1 maja w Rozkopaczewie został zatrzymany 58-letni kierowca peugeota. Mężczyzna miał 1,5 promila alkoholu w organizmie. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy.

2 maja przed godz. 19 w Rudniku policjanci zatrzymali 31-letniego rowerzystę, który miał trzy promile alkoholu w organizmie.

3 maja w Rudnie zatrzymano 33-letniego cyklistę, miał dwa promile alkoholu w organizmie. Kolejny zatrzymany w tej miejscowości rowerzysta miał nieco mniej - jeden promil.

4 maja w Mieczysławce po-

licjanci zatrzymali 47-letniego rowerzystę, który miał w organizmie blisko dwa promile alkoholu. Okazało się też, że jest poszukiwany do odbycia kary pozbawienia wolności na pół roku. Został w związku z tym zatrzymany.

Marcin Kusyk

R E K L A M A



dentim
uśmiech staje się piękny

www.gabinety-dentim.pl

Medycyna estetyczna, botoks, kwas hialuronowy, zabiegi wykonywane przez lekarza medycyny estetycznej, certyfikowane preparaty.

Serniki 76 • Tel. 601 733 824



R E K L A M A



- internet
- telewizja
- telefon

ambit

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik fizyczny magazynu chłodni, Lubartów/ Agrolubartów		27,7 zł/godz.	z
Monter, Lubartów	1	4 242,00 zł	u
Policjant, Lubartów/ KWP	1	6 427,90 zł	mianowanie
Operator wózka widłowego, Lubartów/ HS WORK	1	4 460,00 zł	u
Pracownik ochrony fizycznej, Lubartów	1	4 242,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Lubartów/ MAZPOL	1	4 242,00 zł	u
Pracownik obsługi biurowej, Lubartów/ DTŚ	1	4 242,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Firlej/ KARINA		27,7 zł/godz.	z
Robotnik gospodarczy, Firlej/ GOSIR	1	4 242,00 zł	u
Asystent osoby niepełnosprawnej, Lubartów/ PRM Stowarzyszenie	1	30 zł/ godz.	u
Fryzjer, Lubartów/ Akademia Piękna	1	7 000,00 zł	u
Elektromechanik, Michów/ SM Michowianka	1	5 000,00 zł	u
Murarz, Tarkawica/ DACH - ŁUK	1	5 000,00 zł	u
u - umowa o pracę z - umowa zlecenie			

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Młodszy manager (MC DONALDS Łęczna)	1	4 485,00 zł	u
Samodzielna księgowa, Łęczna/ PRG LINTER	1	8 500,00 zł	u
Podinspektor do spraw budownictwa, Łęczna/ Starostwo Powiatowe	1	4 400,00 zł	u
Policjant, Łęczna/ KWP	1	6 427,90 zł	mianowanie
Elektromonter do pracy na powierzchni/ RG Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Elektromonter do pracy pod ziemią/ RG Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Górnik do pracy pod ziemią/ RG Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Robotnik do pracy pod ziemią/ RG Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Ślusarz do pracy pod ziemią/ RG Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Łuszczów Kol./ Country	1	4 242,00 zł	u
Kelner/ka, Łuszczów Kol./ Country	1	27,7 zł/ godz.	u
Kucharz, Łuszczów Kol./ Country	1	38 zł/ godz.	u
Psycholog, Janowica	1	4 300,00 zł	u
Pomocnik spawacza/ MR Bogdanka	1	4 900,00 zł	u
Młodszy tokarz/ MR Bogdanka	1	4 900,00 zł	u
Spawacz na powierzchni/ MR Bogdanka	1	6 000,00 zł	u
u - umowa o pracę			

Maturzyści z Lubartowa: Nie było trudno, myśleliśmy, że będzie gorzej



Ania z Juliopola i Amelka z Annoboru, ZS nr 2
Matura była bardzo przyjemna, tematy rozprawek nas mile zaskoczyły i byliśmy przeszczęśliwi. Można się było oprzeć niemal na każdej lekturze. Uważamy, że ta matura była łatwiejsza niż próbna, więc byliśmy pozytywnie zaskoczone.



Paulina Dąbek i Marta Wesołowska, II LO
Ogólnie bardziej się baliśmy, niż była trudność, były dwa tematy rozprawki do wyboru. Pisałyśmy temat o buncie i jego konsekwencjach na podstawie „Dziadów cz. III”, „Tanga”, „Zbrodni i kary”. Język polski w użyciu też nie był ciężki.



Kacper Zagajski, Karol Matyjaszczyk, Ewelina Wawakina, II LO
Było ok. Pisałmy rozprawkę o buncie i jego konsekwencjach dla człowieka. Wykorzystaliśmy „Dziady cz.III”, „Zbrodnię i karę”. „Tango”. Zaskoczeniem było, że nie było na maturze „Lalki”.

- Tematy nie były trudne - mówią maturzyści. Część z nich obawiała się, że egzamin będzie trudniejszy.

Marcin Kusyk



Kacper Stępień, II LO
Nie było trudno, były przystępne tematy. Uważam, że poszło mi w porządku. Pisałem o tym, jak relacje z drugą osobą zmieniają człowieka. Pisałem na podstawie „Potopu”, jak relacje z Oleńską zmieniły Kmicica i na podstawie „Dżumy” - jak relacje z innymi ludźmi zmieniły Józefa Granda, jak nauczył się mówić o swoich uczuciach i jak to uczyniło go lepszym człowiekiem.



Oliwier Latek
z Kocka, ZS nr 2
Uważam, że na maturze poszło mi całkiem dobrze, ponieważ temat wypracowania był co najmniej wdzięczny, co potwierdza moja opinia, opinia moich znajomych, jak również mojej polonistki, z którą udało mi się skonsultować zaraz po maturze. Natomiast zadania w teście literackim nie wszystkie były łatwe, ale uważam, że poszło mi bardzo dobrze.



Klaudia Kubik
z Lubartowa, ZS nr 2
Jeśli chodzi o temat rozprawki, to pisałam o wpływie człowieka na drugą osobę. Test historyczno literacki nie był ani trudny, ani łatwy i poszło ogólnie dobrze, jestem dobrej myśli i mam nadzieję, że zdam.



Martyna
z Wólki Rozwadowskiej, ZS nr 2
Uważam, że nie poszło mi źle. Tematy rozprawek były łatwe. Natomiast, jeśli chodzi o zadania otwarte, to nie jestem pewna, czy wpasowałam się w odpowiedzi. Ogólnie jestem dobrej myśli.



Oliwier
z Brzeżnicy Leśnej, ZS nr 2
Poszło mi dobrze, myślę, że zdałem. Najtrudniejsze dla mnie było wypracowanie, ale na szczęście były dobre tematy. Na teście zostawiłem kilka zadań, ale też poszło mi całkiem dobrze.



Aleksander
z Lubartowa, ZS nr 2
Jeśli chodzi o temat rozprawki, to pisałem o buncie i jego konsekwencjach dla człowieka. Zdziwiło mnie to, że nie było „Lalki”, ponieważ, jak nie ma „Lalki”, to nie ma matury. A tak poza tym to były pewniaczki, czyli „Dziady”, „Wesele” i „Kordian”. Ogólnie poszło mi dobrze i myślę, że będzie zdane!



Zuzanna
ze Stoczka Kockiego, ZS nr 2
Testy nie były tragiczne, ogólnie przystępne do rozwiązania. Tematy wypracowań też były łatwiejsze, niż się spodziewałam. Jednak trochę męczący był ten długi czas pisania. Ale jestem dobrej myśli, ponieważ polski jest moją mocną stroną, więc na pewno będzie dobrze.



Kevin Jakubski
z Lubartowa, ZS nr 2
Matura w tym roku okazała się w miarę prosta, uważam, że poszło mi dobrze. Tematy wypracowań może nie były zaskoczeniem, ale to, że dali motyw buntu, jednak trochę mnie zdziwiło, bo na którejś próbnej maturze taki temat właśnie był. Tegoroczną maturę, jeśli chodzi o stopień trudności, oceniam na średnią.



Olimpia Dejko
ZS nr 2
Ja na maturze wybrałam temat buntu i przyznam, że bardzo mi się podobał ten temat. Szczepke mówiąc, to nawet liczyłam troszeczkę na temat buntu, ponieważ akurat z tego się przygotowywałam. Jeśli chodzi o testy, to też poszły mi dobrze, uważam, że nie były wcale trudne.



Szymon Michalik
z Brzeżin, ZS nr 2
Myślę, że nie poszło mi źle, szczególnie jeśli chodzi o wypracowanie. Natomiast w drugiej części kilka zadań nie zrobiłem, ale uważam, że też dobrze mi poszło. Jeszcze dodam tylko, że na wypracowaniu jako kontekst napisałem Shreka.



Oliwia
ze Skrobowa, ZS nr 2
Stres trochę przed maturą był, ale nie było aż tak źle. Pisałam wypracowanie o buncie, testy też mi poszły całkiem dobrze, więc myślę, że będzie ok.



Wiktoria
z Lubartowa, ZS nr 2
Jestem zadowolona, zarówno wypracowanie, jak i testy, poszły mi bardzo dobrze. Trochę było stresu, ale myślę, że zdałam.



Piotr
z Lubartowa, ZS nr 2
Było w miarę prosto, tematy wypracowania, jak i testy, były łatwe. Oceniam, że matura z polskiego poszła mi dobrze.



Laura
z Trójni, ZS nr 2
Myślę, że poszło mi całkiem dobrze. Tematy były proste, a reszta zadań to zobaczymy.



Karol ze Skrobowa
ZS nr 2
Ja przez cały okres liceum systematycznie się przygotowywałam. Ale w tych ostatnich dniach przed maturą pojawił się stres i obawy, że może pójść coś nie tak. Jednak, ku mojemu pozytywnemu zaskoczeniu, arkusz był bardzo przyjemny. Jeśli chodzi o temat wypracowania, to pisałam o buncie i jego konsekwencjach. Argumenty w wypracowaniu budowałam na „Kordianie”, do kontekstu wybrałam „Dziady” cz. III i „Antygone”. Ogólnie jestem bardzo zadowolony.

R E K L A M A

 Generali, z myślą
o Rolnikach

generaliagro.pl

WYBIERZ OCHRONĘ NA KAŻDYM POLU

Nie pozwól, aby niepogoda zmniejszyła Twoje dochody. Wybierz nasze ubezpieczenie upraw z dopłatą z budżetu państwa i **zyskaj 150 zł na zakupy**. Więcej na i-rolnik.pl.

Materiał marketingowy, nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego i ma charakter wyłącznie informacyjny. Akcja promocyjna trwa od 18.03.2024 do 30.06.2024 r. lub do wyczerpania puli e-kodów (10 000). Skierowana jest tylko do osób fizycznych, którzy wykupią ubezpieczenie upraw ze składką min. 300 zł. W ramach akcji uczestnik może otrzymać tylko jeden e-kod. Więcej informacji w regulaminie akcji „Wiosenne uprawy z e-kodem 2024”, dostępnym na generallagro.pl/regulaminy i i-rolnik.pl. Szczegółowe zasady działania ubezpieczenia zawarte są w OWU upraw rolnych dostępnych na generaliagro.pl.



Wypadek w Ciemnie. Jedna osoba w szpitalu, sprawca uciekał z miejsca zdarzenia

We wtorek, 7 maja w Ciemnie zderzyły się dwa samochody osobowe. Policjanci zatrzymali 19-letniego sprawcę wypadku, który próbował uciekać z miejsca zdarzenia.



Dwa samochody osobowe zderzyły się 7 maja w Ciemnie

We wtorek około godz. 8 rano w Ciemnie w gminie Kamionka 19-letni kierowca samochodu renault podczas wyprzedzania doprowadził do zderzenia z fordem jadącym w tym samym kierunku. Kierująca tym samochodem 32-letnia mieszkanka gminy Kamionka odniosła obrażenia, została przetransportowana śmigłowcem do szpitala. We-

dług policji jej życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. - Na miejscu wypadku funkcjonariusze zatrzymali jednego z podróżujących renault mężczyznę, który okazał się 27-letnim mieszkańcem Lublina. Dwie pozostałe osoby oddaliły się z miejsca zdarzenia zaraz po nim. Do

poszukiwań zadysponowano przewodnika z psem tropiącym, policyjnego pilota drona i funkcjonariuszy. Poszukiwania doprowadziły do szybkiego zatrzymania 19-letniego kierowcy renault i ustalenia miejsca przebywania pasażerki. Od obu zatrzymanych mężczyzn pobrana została

krw. do dalszych badań - relacjonuje sierż. szt. Jagoda Stanicka. 19-latek przyznał się, że kierował samochodem renault. Prokuratura Rejonowa w Lubartowie zastosowała wobec niego dozór policyjny i poręczenie majątkowe w kwocie 10 tys. zł. - 19-latek odpowie przed sądem za swoje naganne zachowanie. Mężczyźnie za spowodowanie wypadku drogowego grozi nawet do trzech lat pozbawienia wolności. Jeżeli badanie krwi wykaże kierowanie w stanie nietrzeźwości, grozi mu nawet do 4,5 roku pozbawienia wolności - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka.

Marcin Kusyk

Osobówką wjechał w łośia



Samochód został poważnie uszkodzony. Policjanci zatrzymali dowód rejestracyjny pojazdu. Kierowca doznał tylko ogólnych potłuczeń ciała

POWIAT OPOLSKI: O tym, jak niebezpieczne jest zderzenie z dzikim zwierzęciem, przekonał się 23-letni kierowca toyoty, któremu na drogę niespodziewanie wybiegł łoś.

przekazuje aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim. Kierowca był trzeźwy, jednak ze względu na poważne uszkodzenia samochodu policjanci zatrzymali dowód rejestracyjny auta. - Apelujemy o czujność za kierownicą. Nie lekceważmy znaków ostrzegających przed zwierzętami. Wjeżdżając w tereny leśne, zachowajmy szczególną ostrożność i dostosujmy prędkość do warunków panujących na drodze, co pozwoli zwiększyć szanse na skuteczną reakcję na zagrożenia pojawiające się na drodze - przypomina aspirant Katarzyna Bigos.

Agnieszka Gołębiowska

Co szykują puławskie muzea na „Noc Muzeów”?

18 maja (sobota) w całej Polsce odbędzie się Noc Muzeów. Tego wieczoru będzie można zwiedzać obiekty za darmo lub za niewielką opłatą. Także Muzeum Czar-toryskich w Puławach, Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym oraz Oddział Zamek w Janowcu zapraszają na nocne zwiedzanie wystaw i udział w warsztatach.

Muzeum Czar-toryskich w Puławach zaprasza

Wydarzenie co roku cieszy się sporym zainteresowaniem. Co w tym roku na tę okazję przy-

gotowały poszczególne muzea? 18 maja od godz. 19 do godz. 23 w Muzeum Czar-toryskich zaplanowano otwarcie wystaw w Domku Aleksandryjskim: „Monety i medale w dzieje Puław wpisane”, „Między dwoma brzegami... O historii mostu puławskiego im. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego z lat 1931-1949”. Będzie można również zobaczyć zdjęcia lotnicze Puław i okolic z 1967 r. Ich autorem jest Zbigniew Siemaszko. O godz. 20 z dziedzińca Pałacu Czar-toryskich wyruszy spacer po historycznym ogrodzie pt. „Opro-wadzenie z Damą”. Tego dnia za bilet wstępu zapłacimy 5 zł.

Kazimierz także otwarty

W sąsiednim Kazimierzu Dolnym wydarzenia rozpoczną się o wiele wcześniej. Już od

godz. 11 Muzeum Nadwiślańskie zaprasza na oprowadzanie kuratorskie po ekspozycji stałej Oddziału Dom Kuncewiczów. Miłośnicy muzyki o godz. 17 usłyszą koncert „Pianiści Konkursów im. Adama Harasiewicza 2023-2024”. W Muzeum Sztuki Złotniczej odbędą się warsztaty, podczas których ich uczestnicy wykonają własne projekty złotych. W programie również m.in. opowieści złotnika i projekcje filmowe pokazujące pracę złotnika. Późnym wieczorem będzie można wziąć udział w oprowadzaniu po ekspozycji stałej Oddziału Kamienica Celejowska (21 - 22). Zwiedzić będzie można także Oddział Przyrodniczy w Spichlerzu Ulanowskich oraz jego ogród, gdzie można podejrzeć pszczałę rodzinę w szklanym ulu, mrówki w formikarium, a także obejrzeć

videomapping „Jak powstają wawoży”. Będzie również Kącik Młodego Paleontologa. O godz. 20 i 22 w Janowcu rozpocznie się nocne zwiedzanie zamku i spotkanie z Czarną Damą. Nocy Muzeów w tym roku nie będzie w Nałęczowie. Muzeum Bolesława Prusa i Muzeum Stefana Żeromskiego 19 maja organizuje Majówkę z Prusem w godz. 10 - 19. W Puławach do Nocy Muze-ów przygotowuje się również Muzeum Badań Polarnych. Placówka zaprasza tego dnia od 15:00 do 22:00. Wśród atrakcji m.in. animacje dla dzieci, spotkanie z autorką książki "Polar-niczki" Dagmarą Bożek oraz bohaterkami filmu „Polar-niczki”, czy oprowadzanie kuratorskie po wystawie. Wstęp bezpłatny.

Dominik Kęsik

Z promilami i bez prawka jechał ciężarówką

POWIAT OPOLSKI: Mieszkaniec gminy Karczmiska będzie tłumaczył się przed sądem za swoje przewinienia, jakie wyszły na jaw w wyniku kontroli drogowej.

W poniedziałek, 6 maja w Elżbiecie (powiat opolski), na drodze wojewódzkiej nr 824 opolscy policjanci podczas patrolu zatrzymali do kontroli auto ciężarowe marki MAN. Za jego kierownicą siedział 29-latek z gminy Karczmiska. Po bada-



Kierowca ciężarówki miał ponad pół promila alkoholu w organizmie i nie miał uprawnień do kierowania takimi autami

niu alkomatem okazało się, że nie był trzeźwy, miał ponad pół promila alkoholu w organizmie. Ale na tym nie koniec. Nie miał też prawa jazdy na tego typu auta. Teraz za swoje nieodpowiedzialne zachowanie 29-latek odpowie przed sądem - mówi aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim. - Za kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności, wysoka grzywna i zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych - dodaje.

Agnieszka Gołębiowska

PRZYCHODNIA

PKK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. **(81) 888 14 89**
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROÓB SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)



Sam zainteresowany zastrzega, że jest zakochany w nadwieprzańskim przyrodzie

Wyjątkowe rysunki i linoryty naszego artysty. Do zobaczenia w wojewódzkiej bibliotece

„Piórkiem i dłutkiem” to tytuł wystawy rysunków Ireneusza Targońskiego, którą można zobaczyć w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Lublinie. W środę, 8 maja odbył się wernisaż prac artysty związanego z powiatem lubartowskim.

Lublin i Ziemia Lubartowska

Odwiedzający wystawę mogą zobaczyć i porównać dwa rodzaje twórczości: rysunek piórkiem technicznym i linoryt. Ireneusz Targoński podkreśla swoje przywiązanie do rodzinnych stron w powiecie lubartowskim.

- Większość z tych prac prezentuje krajobrazy Ziemi Lubartowskiej, czyli rzekę Wieprz i jego okolice, Michów czy Jeziorany, na przykład linoryt przedstawiający kościół z tej miejscowości. Jest



- Większość z tych prac prezentuje krajobrazy Ziemi Lubartowskiej, czyli rzekę Wieprz i jego okolice, Michów czy Jeziorany - mówi artysta Ireneusz Targoński

też kilka prac ukazujących Lublin - mówi artysta. - Jestem urodzony w Lubartowie, a pochodzę z Michowa. To jest moja rodzinna miejscowość. Jestem członkiem Zespołu Nadzieja, co tydzień jestem na próbach w Michowie. Na co dzień mieszkam w Marysinie, w gminie Jastków, tuż przy granicy z Lublinem - dodaje.

Sam zainteresowany zastrzega, że jest zakochany w nadwieprzańskim przyrodzie.

- Dolina Wieprza ma takie miejsca, na przykład w okolicach Jezioran, gdzie nie widać śladów cywilizacji. W tej

dolinie widać duże przestrzenie terenu, w których nie ma choćby nawet jednego słupa energetycznego. To mnie urzeka. Często tam jeżdżę, to mnie uspokaja - dodaje artysta.

Ireneusz Targoński tworzy nietypowymi technikami. Jego rysunki powstają przy pomocy piórka technicznego i linorytu.

- Te techniki wyniosłem ze szkoły. Dużo się wtedy pracowało piórkiem z taką specjalną stalówką obsadzoną w drewnianej rękojeści, którą się mazało w tuszu. Prowadziło się nią głównie opisy techniczne.



Na wernisaż wystawy przybyło grubo ponad sto osób. Wśród nich m.in. były prezydent Lublina Andrzej Pruszkowski (na zdj. w niebieskiej marynarce), związany rodzinie z powiatem lubartowskim

Potem podpatrzyłem świętej pamięci już Józefa Tarłowskiego, znanego lubelskiego rysownika, który też tworzył rysunki piórkiem. Zachęcał mnie, mówił: „Masz dobrą rękę, coś potrafisz. Rysuj”. Do linorytu zachęcił mnie lubelski linorecista Zbigniew Józwik, znany w Polsce i za granicą - wspomina twórca prac wystawionych w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Lublinie.

Wystawę można oglądać do 3 czerwca w godzinach otwarcia Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Lublinie (ul. Narutowicza 4). Patronat medial-

ny nad wydarzeniem objęły portal Lublin24.pl oraz Tygodnik „Wspólnota”.

Zapalony żeglarz i motocyklista

Ireneusz Targoński jest absolwentem Państwowych Szkół Budownictwa, Wyższej Szkoły Inżynierskiej, Politechniki Lubelskiej oraz Lubelskiej Szkoły Biznesu. W czasie pracy zawodowej pełnił funkcje kierownicze w lubelskich przedsiębiorstwach.

Społecznik i regionalista, członek m.in.: Stowarzysze-

nia Kosztorysantów Budowlanych, Ligi Ochrony Przyrody, Zespołu Nadzieja oraz Stowarzyszenia Sympatyków Ziemi Michowskiej. Zapalony żeglarz i motocyklista. Twórca linorytów oraz rysunków wykonywanych piórkiem.

Wraz z synem Jackiem autor rzeźb i instalacji przestrzennych.

Wyróżniony „Awangardowym Laurem” w uznaniu zasług za pracę twórczą oraz działalność na rzecz rozwoju kultury.

To jego dziewiąta wystawa

Wystawy indywidualne prezentował już w Lubelskim Domu Techniki, ECO-TECH COMPLEX UMCS Lublin, Centrum Spotkań w Jezioranach, Miejskiej Bibliotece Publicznej nr 31 w Lublinie, Gminnym Ośrodku Kultury w Ułężu, Gminnej Bibliotece Publicznej w Michowie, Samorządowej Bibliotece Publicznej w Ostrowie Lubelskim oraz TVP 3 Lublin.

Dominik Smagała

Uścimów: Dwóch kandydatów na przewodniczącego. Głosy były podzielone

Choć większość w Radzie Gminy Uścimów uzyskała ekipa z komitetu wójt Elizy Smoleń - KWW MOJA GMINA - MÓJ DOM, to część radnych postanowiła także preforsować kandydaturę swojego radnego w wyborach przewodniczącego.

Pierwszą sesję Rady Gminy Uścimów w kadencji 2024-2029 zorganizowano w poniedziałek, 6 maja.

Zgłoszono dwie kandydatury na przewodniczącego Rady Gminy: Andrzeja Huszalu (KWW GMIN POWIATU LUBARTOWSKIEGO) oraz Piotra Zbińskiego (komitet

wójt Elizy Smoleń). Kandydaturę Andrzeja Huszalu poparło sześć osób, za Piotrem Zbińskim głosowała dziewiątka radnych. W efekcie to ten drugi pokieruje w tej kadencji pracami Rady Gminy.

Ponadto radni wybierali jeszcze dwójkę wiceprzewodniczących Rady Gminy. Zgłoszono jedynie dwie kandydatury: Anetę Kulik (komitet wójt Elizy Smoleń) i Piotra Grzegorzycy (PiS). By objąć wskazane funkcje, każdy z kandydatów potrzebował bezwzględnej większości głosów. Aneta Kulik otrzymała 11 głosów, Piotr Grzegorzycy dziesięć.

Dominik Smagała

RADA GMINY UŚCIMÓW W KADENCJI 2024-2029

Piotr Zbiński (komitet Eliza Smoleń) - przewodniczący
Aneta Kulik (komitet Eliza Smoleń) - wiceprzewodnicząca
Piotr Grzegorzycy (PiS) - wiceprzewodniczący
Adam Duklewski (komitet Eliza Smoleń)
Ewa Gojda (komitet Eliza Smoleń)
Andrzej Huszalu (KWW GMIN POWIATU LUBARTOWSKIEGO)
Jacek Kołodziej (KWW GMIN POWIATU LUBARTOWSKIEGO)
Andrzej Kozicki (komitet Eliza Smoleń)
Jerzy Kuszyk (PiS)
Barbara Młynarczyk (komitet Eliza Smoleń)
Beata Olesiuk (komitet Eliza Smoleń)
Monika Sągala (Trzecia Droga)
Barbara Starownik (Trzecia Droga)
Sylwia Wróblewska (komitet Eliza Smoleń)
Bożena Zalewska (Trzecia Droga)

NEKROLOGI

Marta Haratym
61 lat, zm. 27 kwietnia

Jadwiga Dudek
83 lata, zm. 8 maja

Stanisław Furtak
72 lata, zm. 30 kwietnia

Teresa Kania
92 lata, zm. 9 maja

Józefa Kowalczyk
95 lat, zm. 7 maja

Marcin Nogal
30 lat, zm. 29 kwietnia

Halina Zygałło
86 lat, zm. 8 maja

Lech Stanisław Rzechuła
75 lat, zm. 10 maja



Firma Roto Okna Dachowe Sp. z o.o. w Lubartowie, światowy producent okien dachowych
poszukuje pracownika na stanowisko:

ELEKTRYK

miejsce pracy: **LUBARTÓW**

TWOJE ZADANIA:

- zapewnienie ciągłości produkcji poprzez konserwację i naprawę maszyn, urządzeń i instalacji elektrycznych, stacji NN
- wprowadzanie usprawnień i modyfikacji instalacji elektrycznych
- pomiary elektryczne maszyn i instalacji elektrycznych
- montaż rozdzielni elektrycznych.
- montaż instalacji zasilających i teleinformatycznych

PROFIL:

- wykształcenie techniczne - elektryk lub elektromechanik
- min. 2 lata doświadczenia jako elektryk
- świadectwo kwalifikacyjne SEP do 1 kV - eksploatacyjne
- znajomość zagadnień technicznych
- umiejętność czytania rysunków technicznych i schematów elektrycznych
- dobra organizacja pracy
- samodzielność i zaangażowanie

OFERUJEMY:

- stabilne zatrudnienie na umowę o pracę
- rozwój zawodowy w doświadczonym zespole
- wszystkie niezbędne narzędzia pracy oraz profesjonalnie wyposażony warsztat
- benefity socjalne
- prywatna opieka medyczna
- karta Medicovert Sport
- stołówka pracownicza - codziennie świeże dania do wyboru

CV prosimy wysyłać na adres: rekrutacja.praca@rotofrank.com

W przypadku pytań zachęcamy do kontaktu: +48 696 758 317

Aplikując na niniejsze ogłoszenie wyrażasz zgodę na przetwarzanie swoich danych osobowych dla potrzeb obecnego jak i przyszłych procesów rekrutacji, prowadzonych przez Roto Okna Dachowe Sp. z o.o. zgodnie z postanowieniami Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych).

Roto Okna Dachowe
21-100 Lubartów, ul. Lubelska 104

O wyborze przewodniczącego Rady Miejskiej zdecydował jeden głos

Burmistrz Futera bez przedstawiciela w prezydium. „Liczyłem na odwrotny wynik głosowania”

KOCK:
Przewodniczącym Rady Miejskiej został radny, który startował z własnego komitetu wyborczego. W prezydium Rady znaleźli się dwaj przedstawiciele komitetów kontrkandydatów burmistrza Tomasza Futery. - Trudno powiedzieć, jak to będzie. Podchodzę do tego z obawami - przyznaje burmistrz.

Po pięć mandatów w Radzie Miejskiej w wyborach 7 kwietnia zdobyli przedstawiciele komitetów Tomasza Futery (KWW TOMASZA FUTERY) i Radosława Oliwniaka (KWW NASZE MIASTO KOCK), czyli kandydatów na burmistrza, którzy zmierzili się w drugiej turze wyborów. Dwa mandaty ma komitet Jacka Pożarowszczyka (KWW NASZA PRZYSZŁOŚĆ). Jeden



Tomasz Futera
burmistrz Kocka

Taki wynik nie wróży zbyt dobrze na przyszłość

- Nie spodziewałem się takiego rozstrzygnięcia. Liczyłem na odwrotny wynik głosowania na przewodniczącego. Taki wynik nie wróży zbyt dobrze na przyszłość, biorąc pod uwagę to, co działo się w poprzedniej kadencji. Część radnych szukała wtedy dziury w całym, nie otrzymałem absolutorium i wotum

zaufania pomimo tego, że gmina jest w dobrej sytuacji. Nie było sensu zgłaszać kandydata w wyborach na drugiego przewodniczącego, skoro takie były wyniki dwóch poprzednich głosowań. Trudno powiedzieć, jak to będzie. Podchodzę do tego z obawami

mandat ma komitet Michała Zaremby (KWW INICJATYWA SPOŁECZNA). Mandaty z własnych komitetów zdobyły dwie osoby, w tym przewodniczący Rady Miejskiej w Kocku w mijającej kadencji - Janusz Bilski. Premierowa sesja Rady Miejskiej w Kocku została zwołana we wtorek, 7 maja. Burmistrz Tomasz Futera oraz 15. rad-

nych złożyło uroczyste ślubowanie. Potem radni wybrali przewodniczącego. Został nim Janusz Bilski, który zdobył osiem głosów. O jeden głos mniej dostała druga zgłoszona kandydatka - Justyna Ściś. Doświadczony radny startował w wyborach z własnego komitetu wyborczego. W po-

RADA MIEJSKA W KOCKU W KADENCJI 2024-2029:

Janusz Bilski (własny komitet) - przewodniczący
Dariusz Różycki (komitet Radosława Oliwniaka) - wiceprzewodniczący
Kamil Sidor (komitet Michała Zaremby) - wiceprzewodniczący
Mariusz Pełka (komitet Radosława Oliwniaka)
Marcin Lik (komitet Tomasza Futery)
Karol Anyszek (komitet Jacka Pożarowszczyka)
Karolina Błaszczak (komitet Radosława Oliwniaka)
Jacek Kruczek (komitet Tomasza Futery)
Zbigniew Kula (komitet Radosława Oliwniaka)
Jan Pietrzela (komitet Tomasza Futery)
Paulina Siwek (komitet Tomasza Futery)
Justyna Ściś (komitet Jacka Pożarowszczyka)
Elżbieta Tutkaj (komitet Tomasza Futery)
Maria Waszkowska (własny komitet)
Adam Zykubek (komitet Radosława Oliwniaka)



Przewodniczącym Rady Miejskiej został Janusz Bilski, który zdobył osiem głosów, o jeden więcej niż Justyna Ściś. Doświadczony radny startował w wyborach z własnego komitetu wyborczego. W poprzedniej kadencji także został wybrany przewodniczącym

- Marcina Lika z komitetu burmistrza Futery. W głosowaniu na drugiego przewodniczącego Kamil Sidor był jedynym kandydatem, otrzymał 14 głosów „za”.

Dominik Smagała

Na 17 maja planowana jest kolejna sesja Rady Gminy. Radni ustalą na niej wynagrodzenie wójt Katarzyny Pietrzak

Wybrali przewodniczącego i jego zastępcę. Powtórka z 2018 roku



Rada Gminy Jeziorzany w kadencji 2024-2029. Od lewej: Patryk Mich (Trzecia Droga), Artur Malinowski (Trzecia Droga), Wiesław Markiewicz (komitet Mariusza Grobla), Marcin Kowalewski (komitet Mariusza Grobla), Maria Barszcz (komitet Katarzyny Pietrzak), Henryk Szymanek (komitet Jarosława Radomskiego), Jan Szabelski (komitet Katarzyny Pietrzak), Artur Grzywacz (komitet Mariusza Grobla), Edward Ciota - wiceprzewodniczący (Trzecia Droga), Katarzyna Pietrzak - wójt, Zbigniew Wesołowski - przewodniczący (komitet Katarzyny Pietrzak), Piotr Bocian (Trzecia Droga), Magdalena Mateusiak (komitet Katarzyny Pietrzak), Marek Krasucki (komitet Katarzyny Pietrzak), Anna Czajkowska-Barszcz (komitet Jarosława Radomskiego)

JEZIORZANY: Jednogłośnie była decyzja radnych w sprawie wyboru przewodniczącego Rady Gminy Jeziorzany. Funkcję tę powierzono tej samej osobie, co w 2018 roku. Przedstawiciele nowych władz gminy, w tym wójt Katarzyna Pietrzak, złożyli uroczyste ślubowanie.

Drugą kadencję z rzędu prze-

wodniczącym Rady Gminy Jeziorzany będzie Zbigniew Wesołowski. Taką decyzję podjęli radni na premierowej sesji w kadencji 2024-2029. Radny z Krępy będzie pełnił tę funkcję drugi raz z rzędu. Radni byli przy tej decyzji jednogłośni - „za” głosowało 14 osób. Kandydaturę Zbigniewa Wesołowskiego zaproponował radny Marek Krasucki. Innych kandydatur nie zgłoszono. - Dziękuję za powtórny wybór na tę funkcję. Chcę być prze-

wodniczącym dla każdego z was. Mamy osiem miejscowości, musimy dbać o naszą małą ojczyznę, naszą gminę - powiedział Zbigniew Wesołowski na forum Rady Gminy. W rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty” mówił o trudnej współpracy z wójtem Mariuszem Groblem, który, jego zdaniem, stopniowo oddalał się od Rady Gminy. Choć zaznaczał przy tym, że w poprzedniej kadencji zrealizowano kilka inwestycji,

m.in. remonty dróg. Chwalił z kolei Katarzynę Pietrzak, która według niego jest osobą, która chciałaby rozmawiać i z pewnością nie będzie się zamykała na radnych. Gdy wysłaliśmy Zbigniewowi Wesołowskiemu rozmowę do autoryzacji, wycofał się z publikacji rozmowy na łamach „Wspólnoty”. Na zastępcę przewodniczącego radni wybrali Edwarda Ciotę. Na radnego z Jeziorzan oddano 13 głosów, jeden był nieważny. In-

nych kandydatów na tę funkcję nie zgłoszono. Wcześniej radni oraz wójt Katarzyna Pietrzak złożyli uroczyste ślubowanie. Obecnie Rada Gminy Jeziorzany liczy 14 osób - jeden mandat w wyborach zdobyła Katarzyna Pietrzak, która jednocześnie wygrała wybory na wójta. Dlatego w okręgu szóstym, obejmującym część wsi Krępa, zostaną prze-

prowadzone ponowne wybory. Odbędą się one w lipcu. Tymczasem na 17 maja planowana jest kolejna sesja Rady Gminy, na której radni będą podejmować już pierwsze decyzje dotyczące bieżącego funkcjonowania gminy. Ustalą składy komisji stałych oraz wynagrodzenie wójt Katarzyny Pietrzak.

Dominik Smagała

INFORMACJA O ZAMIESZCZENIU WYKAZU

Wójt Gminy Serniki podaje do publicznej wiadomości informację, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych w najem – dot. lokalu użytkowego usytuowanego w budynku zlokalizowanym na działce numer 365/2 obręb Serniki-Kolonia; część powierzchni dachu budynków zlokalizowanych na działkach: 1024/2 Nowa Wola; 126/7 Wola Sernicka-Kolonia; 118/2 Nowa Wieś. Wykaz zamieszczono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy, Biuletynie Informacji Publicznej, stronie <https://serniki.eurząd.eu/>

Nowe władze w puławskich Azotach

Od 8 maja Hubert Kamola nie jest już pełniącym obowiązki, a prezesem Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy”. Na wiceprezesa zarządu spółki powołano Wojciecha Szmyłę.

Powyborcza miotła zmieniła władzę także w Grupie Azoty oraz wchodzących w jej skład spółkach. Kadrowe rozszady dosięgły również „Puławy”. Jeszcze w lutym z funkcji prezesa puławskich Azotów zrezygnował związany z PiS Marcin Kowalczyk. Wtedy pełniącym obowiązki prezesa mianowano dotychczasową wiceprezes Justynę Majśnerowicz. W kwietniu straciła stanowisko, a razem z nią zostali odwołani dwaj wiceprezesi - Paweł Bryda i Jacek Janiszek.

Także w lutym do składu Rady Nadzorczej Grupy Azoty dołączył związany niegdyś z „Puławami” Hubert Kamola,



Od 8 maja Hubert Kamola objął stanowisko prezesa zarządu Grupy Azoty Puławy. Funkcję będzie sprawował przez trzy lata

który po odwołaniu Majśnerowicz został pełniącym obowiązki prezesa zarządu. Funkcję miał sprawować do momentu wyłonienia prezesa spółki. Jak się okazuje, wcale nie będzie musiał żegnać się ze stanowiskiem, bo 7 maja Rada Nadzorcza powołała go oficjalnie na prezesa Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A. Stanowisko będzie

piastował przez trzy lata. Jednocześnie złożył on rezygnację z funkcji członka RN GA, pozostając na stanowisku wiceprezesa zarządu Grupy Azoty.

- Hubert Kamola złożył oświadczenie, z którego wynika, że działalność przez niego wykonywana poza Grupą Azoty Puławy, nie jest konkurencyjna w stosunku do działalności Spółki, nie uczestniczy w spółkach konkurencyjnych jako wspólnik spółki cywilnej, spółki osobowej, spółki kapitałowej, a także nie uczestniczy w innych konkurencyjnych osobach prawnych jako członek ich organów - czytamy w komunikacie wydanym przez spółkę.

Wcześniej w puławskich zakładach Kamola odpowiadał za handel nawozami, był również członkiem rady nadzorczej spółek-córek ZAP - Remzapu i Elzapu. Pełnił także funkcję dyrektora Działu Nawozów PUH Chemirol.

Dzień później zapadła kolejna decyzja dotycząca „Puław”. Na

stanowisko wiceprezesa na trzyletnią kadencję powołano Wojciecha Szmyłę. Funkcję obejmie 26 maja.

- Wojciech Szmyła ma ponad 30 lat doświadczenia w pracy zawodowej, w tym 20 lat w przemyśle chemicznym i nawozowym. Posiada wykształcenie ekonomiczne - jest absolwentem Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, ukończył również MBA na Politechnice Lubelskiej i University of Illinois. Sprawował m.in. funkcje prezesa zarządu spółek kapitałowych (w tym w szczególności w Azotach Chorzów S.A.), Dyrektora Finansowego oraz Szefa Biura Kontrolingu, Planowania i Strategii w Zakładach Azotowych „Puławy” S.A. (obecnie Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A.) - informuje Monika Darnobyt, rzecznik prasowy Grupy Azoty.

Marta Pietroni

5 tysięcy mandatu i koniec jazdy

Tak wysoki mandat, 15 punktów karnych i zatrzymane prawo jazdy - to konsekwencje, jakie poniesie kierowca forda za zbyt szybką jazdę w terenie zabudowanym.

Mężczyzna wpadł podczas majowego weekendu w Celejowie. Na drodze wojewódz-

kiej z Kazimierza do Lublina mknął z prędkością 125 km/h w terenie zabudowanym.

- Okazało się, że kierowca kolejny raz przekroczył prędkość dlatego mandat otrzymał w recydywie - dodaje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Miała dostać pracę, straciła 56 tysięcy

Mieszkanka Puław miała reklamować usługi hotelowe w internecie, ale gdy chciała wypłacić swoją prowizję za pracę, okazało się, że straciła aż 56 tys. zł, bo za namową „pracodawcy” zaciągnęła kredyt.

Kobieta za pośrednictwem komunikatora „Telegram” nawiązała kontakt z osobą podającą się za przedstawiciela sieci hoteli. Jej rolą miała być promocja hoteli w wyszukiwarkach internetowych i rezerwacyjnych. Wszystko po to, by przyciągnąć klientów. Za pracę miała otrzymywać wynagrodzenie w postaci prowizji. - W tym celu założyła konto na stronie internetowej wskazanej przez zleceniodawczynię oraz otrzymała wirtualny portfel, gdzie miała wpływać jej prowizja. Dodatkowo dostała polecenie założenia konta w banku internetowym znanym z tego rodzaju

inwestycji, co też uczyniła. Kolejnym krokiem było polecenie zaciągnięcia pożyczki. Zawiadamiająca zaciągnęła kilka pożyczek na łączną kwotę 56 tysięcy złotych, które to pieniądze przelała na numery kont wskazane przez zleceniodawczynię - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Prowizja teoretycznie wpływała na konto puławianki, ale gdy chciała ją wypłacić, okazało się, że by odblokować środki, musi wpłacić 6 tys. Euro. To wydało się kobiecie podejrzane. Wkrótce kontakt z przedstawicielką sieci hoteli się urwał. Puławianka została z 56 tysiącami kredytu do spłacenia, a sprawę zgłosiła do puławskiej komendy policji.

Marta Pietroni

Motocyklista wpadł na audi na zakręcie

Do wypadku doszło w minioną środę (8 maja) na ul. Pałuby w Nałęczowie. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, motocyklista na łuku drogi stracił panowanie nad maszyną, przewrócił się na jezdnię i wsunął pod nadjeżdżające z naprzeciwka osobowe audi.

Motocykliście po długiej reanimacji udało się przywrócić czynności życiowe. Został przetransportowany do szpitala w Lublinie.

Kierowca audi, 70-letni mieszkaniec gminy Nałęczów, był trzeźwy.

Marta Pietroni



Fot. OSP w Nałęczowie

Udawali potraconych, myśleli, że patrol weźmie ich do domu. Pomysłowi mieszkańcy gminy Niedźwiada

POWIAT LUBARTOWSKI:

Dwaj mieszkańcy gminy Niedźwiada po biesiadzie nie mieli siły, żeby dojść do domu. Postanowili udawać potraconych, bo myśleli, że dzięki patrolowi policji załatwią sobie transport do domu.



Nie starczyło im sił, żeby dojść do domu. Udawali ofiary wypadku, żeby odwiezła ich policja

W środę około godz.18 dyżurny KPP w Lubartowie odebrał zgłoszenie, że dwaj mężczyźni zostali potracony przez samochód osobowy, który oddalił się z miejsca zdarzenia. Patrol policyjny dotarł na miejsce zdarzenia, gdzie na jezdni leżało dwóch mężczyzn. Był też zespół pogotowia ratunkowego. Okazało się, że dwóch leżących na jezdni mężczyzn nic nie potracono, byli za to pod znacznym działaniem alkoholu.

- Zgłaszający interwencję 42-latek przyznał, że nie było

żadnego wypadku, a wezwał służby, po to, by odwiezły go do domu. W czasie interwencji obaj mężczyźni zakłócili spokój i porządek publiczny. Leżeli na jezdni, co mogło grozić niebezpieczeństwem - relacjonuje sierż. szt. Jagoda Stanicka.

Obaj mężczyźni, 54-letni i 42-letni, zostali oddani rodzinom.

Pomysł nie opłacił się jednak. Obydwaj odpowiedzą przed sądem.

- Odpowiedzą za zakłócenie porządku publicznego,

a 42-latek za wywołanie fałszywego alarmu, za co grozi kara aresztu, ograniczenia wolności albo grzywna do 1500 złotych - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka.

Marcin Kusyk

REG

Zdrada w PiS. Koalicja KO - Trzecia Droga przejmuje władzę w powiecie puławskim

POWIAT PUŁAWSKI:

Mimo większości w Radzie Powiatu Puławskiego, kandydatom PiS nie udało się obsadzić żadnej funkcji. Klub musiał w dodatku zmierzyć się z wyłamem w swoich szeregach, dzięki czemu startujący z listy PiS Bogdan Krześniak dostał stanowisko w zarządzie powiatu.

Niby wygrana, ale...

Choć wydawało się, że zostanie po staremu, to kwietniowe wybory samorządowe jednak zmieniły układ sił w puławskich samorządach. A takiej sytuacji rządząca dotąd ekipa z pewnością się nie spodziewała. W Radzie Powiatu Puławskiego najwięcej, bo aż 12 mandatów zdobyli kandydaci Prawa i Sprawiedliwości, 5 mandatów Koalicji Obywatelskiej, 6 obsadziła Trzecia Droga PSL - PL 2050 Szymona Hołowni.

Ale ta przewaga nie wystarczyła PiS-owi na utrzymanie władzy, a pierwsza sesja rady nowej kadencji i pierwsze głosowania pokazały, kto teraz rozdaje karty.

We wtorek 7 maja, punktualnie o godz. 12.00 obrady otworzył najstarszy radny - Wojciech Kuba (KO). Aby formalnościom stało się zadość, nowo wybrani radni najpierw odebrali zaświadczenia o wyborze i złożyli ślubowanie. Wtedy można było przejść do najważniejszego punktu spotkania - wyboru prezydium rady, starosty i jego zastępcy.

PiS idzie w odstawkę

W poprzedniej kadencji to radni PiS obsadzili swoimi przedstawicielami wszystkie ważniejsze funkcje - przewodniczącego i jego zastępców oraz członków zarządu powiatu, do którego na dwa miesiące przed wyborami dodano piątego nieetatowego członka. To wtedy mocno rozsierdziło opozycję, która mimo głośnego sprzeciwu, została przegłosowana.

Już od początku wtorkowych obrad nic nie szło po myśli radnych Prawa i Sprawiedliwości. Najpierw wybierano przewodniczącego. PiS zgłosił na to stanowisko kandydaturę byłego posła Krzysztofa Szulowskiego. Jako kontrkandydata Koalicja Obywatelska zaproponowała byłego wicestarostę puławskiego w l. 2010 - 2014, Pawła Nakoniecznego. Pierwsze głosowanie pokazało, że w klubie PiS nie ma jednności - Nakonieczny zdobył 12 głosów, Szulowski - 11.



Nowa Rada Powiatu Puławskiego. W tej kadencji koalicja KO - Trzecia Droga przejmuje władzę w powiecie



Po raz drugi w historii na czele Powiatu Puławskiego stanęła kobieta. Starostą na lata 2024 - 2029 została Teresa Gutowska z Koalicji Obywatelskiej

Porażką dla ekipy dotychczas rządzącej powiatem zakończyło się także głosowanie nad wiceprzewodniczącymi rady. Funkcję objęli Marcin Pisula z KO (13 głosów za) i Jacek Wilk z Trzeciej Drogi PSL - PL 2050. Kandydaci PiS - Małgorzata Górka - Lenartowicz i Marek Woch zdobyli po 10 głosów.

Przypieczętowaniem porażki były wybory starosty. Tomasz Szymajda w imieniu Klubu PiS zgłosił kandydaturę Danuty Smagi, a opozycja zarekomendowała Teresę Gutowską (KO), zawodowo związaną z Grupą Azoty Zakłady Azotowe „Puławy”, gdzie pełni funkcję specjalisty ds. kontaktów z inwestorami. Starostą została Gutowska z poparciem 12 rajców. Za Smagą zagłosowało 7 radnych. Cztery głosy były nieważne.

- To dla mnie ogromny zaszczyt, wyróżnienie i zobowiązanie. Zarząd najbliższej kadencji będzie pracował pod znakiem otwartości ze wszystkimi grupami społecznymi. Szczególnym obszarem, na którym się skupimy będzie edukacja czy funkcjonowanie szkół w obliczu niżu demograficznego. Priorytetem jest również sytuacja finansowa SP ZOZ. Liczę na dobrą i skuteczną współpracę ze wszystkimi radnymi - mówiła nowa starostka, chwilę po objęciu funkcji.

Z sejmiku do starostwa

Zastępcą nowej starosty będzie znany w powiecie przedsiębiorca. Piotr Rzetelski miał już do czynienia z samorządem, bo podobnie jak Gutowska zasiadał w Sejmiku Województwa Lubelskiego. W ostatnich wyborach również ubiegał się o mandat, bezskutecznie. Zdobył 5 763 głosy, ale to nie wystarczyło, by ponownie zasiąść w tym gremium.

Poza nim do zarządu powiatu weszli Andrzej Mitruczuk (Trzecia Droga PSL - PL 2050 Szymona Hołowni) i Bogdan Krześniak, który do rady powiatu kandydował z listy PiS.

Nowa rada wybrana również nieetatowego członka zarządu - Mariusza Wicka zastąpi w tej roli Łukasz Skowrya (Trzecia Droga PSL - PL 2050 Szymona Hołowni).

Kto zdradził?

Na to pytanie odpowiedź nasuwa się sama, wystarczy spojrzeć na skład zarządu powiatu. Bogdan Krześniak, który choć startował z listy PiS, wszedł do nowego zarządu powiatu, do tej pory w radzie nie sprawował żadnej ważniejszej funkcji. Do wyborów wystartował jako „dwójka” w okręgu nr 2, z którego startowała także była już starostka Danuta Smaga. Jego kandydaturę poparło 626 wyborców.



Bogdan Krześniak

Jestem radnym Rady Powiatu Puławskiego już trzecią kadencję. Startując w wyborach, zawsze moim głównym celem było działanie na rzecz lokalnej społeczności. Ostatnimi czasy nie zgadzałem się z wieloma działaniami podejmowanymi zarówno przez lokalnych działaczy, jak i polityków PiS na szczeblu centralnym. O swoich wątpliwościach kilkakrotnie informowałem kolegów z powiatowego klubu radnych. Lojalnie poinformowałem również, że zaproponowano mi start w wyborach do rady powiatu z pierwszego miejsca listy Trzeciej Drogi. Mimo wszystko zapewnilem, że w wyborach wystartuję z listy PiS lub też w ogóle nie wezmę w nich udziału. Odniosłem wrażenie, że spotkałem się ze zrozumieniem. Zadeklarowałem moje poparcie dla kandydatury Danuty Smagi na stanowisko Starosty Powiatu Puławskiego.

W trakcie kampanii wyborczej często rozmawiałem z wyborcami o ich problemach oraz oczekiwaniach na następną kadencję. Zapewnilem, że po uzyskaniu mandatu radnego zajmę się głównie poprawą stanu dróg i infrastruktury technicznej (np. chodniki, przystanki i perony przystankowe) na terenie gmin Puławy i Janowiec, a także sprawami szpitala powiatowego i opieki zdrowotnej w naszym powiecie. Poparcie jakie uzyskałem w wyborach utwierdziło mnie w przekonaniu, że są to kwestie istotne dla społeczeństwa i stało się dla mnie jasne czym powinienem zająć się po uzyskaniu mandatu radnego. Ogromnym zdziwieniem były dla mnie sytuacje, które miały miejsce na spotkaniach przyszłego klubu radnych Prawa i Sprawiedliwości. Część radnych mówiła głównie o podziale stanowisk w prezydium rady powiatu i zarządzie powiatu puławskiego. Najważniejsze dla nich okazało

monter zarobił 44,2 tys. zł plus 33,6 tys. zł z tytułu pełnienia mandatu radnego. Dla przykładu byli wicestarostą Jan Ziomka i Ireneusz Rzepkowski w oświadczeniu za 2022 r. wykazali zarobki rzędu 183 tys. zł.

W miniony czwartek, dwa dni po sesji skontaktowaliśmy się telefonicznie z wicestarostą Krześniakiem. Zapytaliśmy go o to, co wpłynęło na jego decyzję o tym, żeby poprzeć koalicję KO - Trzecia Droga?

się: kogo zwolnić, kogo zatrudnić i jakie stanowiska utworzyć dla „swoich ludzi”, oczywiście według klucza partyjnego (nasiliło się to bardzo mocno po rozstrzygnięciu wyborów na prezydenta Puław, kiedy to okazało się, że kandydatka którą popieram - Danuta Smaga nie jest już kandydatką całego środowiska PiS na starostę powiatu puławskiego). Wiedza merytoryczna, wykształcenie i doświadczenie w pracy nie miały już żadnego znaczenia - NIE MA MOJEGO ZGODY NA TAKIE DZIAŁANIA.

W zaistniałej sytuacji musiałem odpowiedzieć sobie na pytanie: Jak bardzo cenię wartości, którymi kierowałem się dotychczas? Mogłem być lojalny wobec struktury partyjnych (dodam, że nigdy nie byłem członkiem PiS) i szargać swoje wartości, zapomnieć o oczekiwaniach wyborców i udawać, że wszystko jest w jak najlepszym porządku. Drugim argumentem rozważanym w mojej decyzji było niedopuszczenie do potraktowania mienia powiatu jak prywatnego folwarku. Oczywiście od początku miałem świadomość, że zostanę okrzyknięty zdradą, zwłaszcza przez tych, którzy w wyniku mojej decyzji stracą obiecane im stanowiska. To głównie te osoby (nie zawsze pod swoim nazwiskiem) oczerniają mnie w mediach społecznościowych, wyładowując w ten sposób swoją wściekłość i frustrację.

Dużym wsparciem dla mnie okazali się sami pracownicy Starostwa Powiatowego, którzy wręcz dziękują mi osobiście za odwagę w przerwaniu tego zwiariowanego pędu do władzy niektórych działaczy. To, co mnie spotkało utwierdziło mnie w przekonaniu, że moja decyzja była słuszna. Wiem, że to jeszcze nie koniec szyszan, wyzywk i pomówień pod moim adresem. Wiem też, że muszę dotrzymać słowa danego wyborcom przy urnie i wiem też, że danego słowa dotrzymam.

Jeszcze raz dziękuję za wyrazy wsparcia, dają mi one siłę do dalszej pracy na rzecz rozwoju Powiatu Puławskiego. Przepraszam tych wyborców, którzy głosowali na mnie tylko dlatego, że startowałem z listy PiS. Zamierzam być radnym niezależnym.

Byliśmy również ciekawi tego, jak odniesie się do stwierdzeń radnych PiS o zdradzie z jego strony, że sprzedał się za stanowisko? Nowy wicestarosta nie chciał od razu odpowiadać na nasze pytania i poprosił o wysłanie ich mailem. Do stał je kilka minut później. W niedzielę wieczorem otrzymaliśmy odpowiedź, której treść publikujemy powyżej w całości.

Marta Pietroni

Nieziemski piknik w Emilcinie: wysłali wiadomość kosmitom

Minęło już 46 lat od momentu, kiedy 10 maja Jan Wolski spotkał w Emilcinie „zielone potworki”. Była to świetna okazja do reaktywacji Pikniku ufologicznego. Kosmiczne wydarzenie trwało dwa dni.

Akcja reaktywacja. Całkiem spontaniczna

Piknik w Emilcinie zniknął z kalendarza wydarzeń w powiecie opolskim aż na cztery lata. Ku uciesze miłośników nieziemskich zjawisk - teraz powrócił. Troje nieznajomych połączyło siły w Emilcinie. I wyszło z tego naprawdę nieziemskie wydarzenie.

W dniach 10-11 maja w Emilcinie (powiat opolski) odbył się Piknik ufologiczny Extra Terrestra. Po czteroletniej przerwie zmieniła się ekipa organizatorów wydarzenia, bo do towarzystwa Extra Terrestra dołączyło także Opolskie Centrum Kultury w Opolu Lubelskim.

- W piątek zorganizowaliśmy szereg wydarzeń rodzinnych przy pomocy Opolskiego Centrum Kultury i lokalnej szkoły, była debata i panel dyskusyjny w sali kinowej OCK w Opolu Lubelskim, wieczorem ognisko i medytacja grupowa prowadzona przez współorganizatorkę festiwalu Martę Małochę - wlicza Anna Olejnicka, jedna z organizatorek wydarzenia. - W sobotę z atrakcjami włączyła się fundacja Nautilus z Robertem Bernatowiczem, a wieczorem był koncert - dodaje.

Zjechali się miłośnicy dziwnych zjawisk i nie tylko

Planowanie całego wydarzenia rozpoczęło się na około dwa miesiące przed jego zaplanowaną datą, ale wszystko się udało. Organizatorzy wprawdzie liczyli na większe zainteresowanie, ale dzięki nim do Emilciny przybyli miłośnicy niewyjaśnionych zjawisk z różnych zakątków Polski.

- Dotarli ludzie z daleka, widziałam rejestracje samochodów z Poznania, Szczecina, Łodzi, Wrocławia, Warszawy... - wymienia pani Ania. - Dla mnie najważniejsze jest to, że poznałam interesujących ludzi, co było głównym pragnieniem, kiedy podjęłam się spontanicznie organizacji tego eventu. Zawsze robię rzeczy spontanicznie, choć w sposób przemyślany. Nie mieliśmy tak dużo czasu na pieczołowite planowanie, ponieważ jesteśmy wszyscy bardzo zajęci innymi sprawami - dodaje ze śmiechem.



Krąg medytacji.

- Medytację prowadziła Marta. Mieliśmy sobie wyobrazić snop światła wyrzucanego w kosmos i wysłać kosmitom wiadomość. Ja nie byłam niestety na ostatniej części medytacji, musiałam wrócić do domu, a jakieś 30 minut potem Marta powiedziała zgromadzonym, że teraz można spróbować robić zdjęcia, bo powinno już się coś pojawić. Osiągnęliśmy dokładnie to, co było zamierzone - mówi Anna Olejnicka.

W organizację wydarzenia zaangażowała się również Małgorzata Borowiak, dyrektor OCK w Opolu Lubelskim. Dzięki jej pomocy udało się zorganizować wiele atrakcji dla dzieci. OCK użyczyło także sceny, nagłośnienia.

- Właśnie ta instytucja umożliwiła powstanie imprezy w tak krótkim czasie i praktycznie bez funduszy z naszej strony, choć sami z własnej kieszeni opłaciliśmy DJ-a, toalety, gadżety na sprzedaż, ochronę i kosmiczne warsztaty plastyczne - mówią organizatorzy.

Był spacer po Emilcinie i historia Jana Wolskiego

- Zainteresowanie zjawiskami mniej lub bardziej niewyjaśnionymi przekroczyło niewidzialną granicę obciachu i wkroczyło do mainstreamu - mówi Marta Małocha, jedna z organizatorek nieziemskiego pikniku.

To właśnie ona była przewodnikiem podczas spaceru po Emilcinie. Zainteresowanie tą atrakcją było spore. Liczna grupa przeszła spod pomnika w Emilcinie na leśną polanę, dokładnie w miejsce, w którym 46 lat temu Jan Wolski spotkał „potworki”. Jak mówi pani Marta, ostatnio była w tym miejscu w 2006 r. - wtedy była to polana w środku lasu, a teraz porastają ją młode drzewa.

- Z każdym rokiem coraz trudniej jest znaleźć to miejsce. Tutaj bardzo ważny jest teren, który ma 17 metrów na 14 (jedna z teorii mówi, że na Ziemi rozpościera się tajemnicza sieć, ma ona siedmiokrotne oczko, a jej obecność została potwierdzona na polanie w Emilcinie; składa ją się na nią tysiące i dziesiątki tysięcy poziomych i pionowych żył-kanalów informacyjnych i „penetrujących”, przenikających się nawzajem, to tzw. „Sieć



Spacer z przewodnikiem po Emilcinie

Wilka” - dop. red.) - mówi Marta Małocha. - Dokładnie 46 lat temu, możemy się przenieść teraz w czasie, zresztą to przenoszenie się w czasie właśnie tu, na tej łące, jest możliwe, Jan Wolski około godz. 8 wracał do domu... - rozpoczęła przewodniczką.

I chociaż historia z Emilciną przytaczana jest często, uczestnicy spaceru chcieli usłyszeć ją jeszcze raz.

Jan Wolski wyjechał skoro świt ze swoją kobyłą do ogiera, mógł wracać ulicą, ale wybrał drogę przez las. W okolicach polany na jego wóz weszły dwie istoty. Dla mężczyzny nie było to nic nadzwyczajnego, bo takie sytuacje, że idący pieszo dosiadali się do jadących wozem, niejednokrotnie się zdarzały.

- Co jest ciekawe - ten wóz od razu zrobił się jakiś taki ciężki. Jan Wolski poczuł, że wóz osiadł, chociaż siedzące na nim istoty były niewielkie - dodaje pani Marta.

Gdy mieszkaniec Emilciny dojechał do niewielkich brzózek, zauważył dziwny pojazd

Orby to kule świetliste, które oceniamy jako UFO. Ciekawe, że one nie są widoczne gołym okiem, tylko przez szkło jakiejś matrycy - kamera lub aparat fotograficzny. Ja osiągnęłam swój cel - zobaczyłam na własne oczy coś spoza naszego wymiaru lub spoza naszej planety wczoraj podczas koncertu - opowiada Anna Olejnicka.

unoszący się pięć metrów nad ziemią oraz inne chodzące po polanie istoty. Porozumiewając się z nimi telepatycznie i na migi zrozumiał, że zapraszają go do swojego pojazdu. W środku został przebadany czymś, co określał jako talerzyki. Jego uwagę przykuły znajdujące się na pokładzie ptaki, które nazwał gawronami. Były one w stanie le-targu - żywe, ale jednak na wpół uśpione... Nieznani przybysze częstowali też Jana Wolskiego swoim jedzeniem, które mężczyzna opisał jako „sople”. Jednak nie dał się namówić, grzecznie podziękował, po czym wrócił do domu i całą historię opowiedział najbliższemu.

Piknik wróci za rok!

- Frekwencja w piątek - aż do medytacji - była słaba, więc to dla nas nauczka. Nie wszyscy są takimi zapaleńcami, jak ja, ponieważ wzięłam urlop w pracy i zwolniłam córkę z lekcji, pomimo testu trzecioklasisty... Więc za rok zrobimy sobota i niedziela, tradycyjnie. W piątek na medytacji było 58 osób i fajna energia. W sobotę ponad sto osób. Liczyłam na dwieście, zatem trochę poniżej oczekiwań, ale cieszę się, że był ktokolwiek na imprezie organizowanej przez trzy prywatne osoby dwa miesiące przed



Marta Małocha

z Lublina, organizatorka wydarzenia

Odkąd pamiętam, interesuję się niewyjaśnionymi zjawiskami. A od 13 roku życia przenie-rowałam pierwsze w Polsce czasopismo o zjawiskach niewyjaśnionych pt. „Nie z tej ziemi” i kwartalnik „UFO”. Oczekiwanie, jakie mieliśmy jako organizatorzy Pikniku Ufologicznego, zostały spełnione, była bardzo ciepła atmosfera. Pojawiło się dużo młodych ludzi o dużej wiedzy, zadawali mądre pytania. Wszyscy podkreślali, że są tu, ponieważ pan Wolski był prostolinijny, grzeczny i niezwykle wiarygodny.



Anna Olejnicka,

organizatorka wydarzenia

Mamy taką właśnie śmieszna ekipę z różnych miast Extra Terrestra - szamanka-ufolożka, reżyser z wizją, który zawsze ma czas zrobić jutro to, co można zrobić dziś i ja, która zawsze wszystkich popędza. Troje nieznajomych tak połączyło siły w Emilcinie.

datą wydarzenia - podsumowuje Anna Olejnicka.

Będzie film o Emilcinie

Jeden z organizatorów nagrał wiele godzin materiału i ma zrobić film dokumentalny o Emilcinie. Zamierza „przekopać” całe archiwum TVP, a w dalszych planach ma wyjazd z swoją produkcją na różnego rodzaju festiwale filmowe w Polsce i za granicą.

- Film ukaże się na około rok, bo młodzi artyści muszą mieć weny i działać wedle swoich własnych harmonogramów - wyjaśnia pani Ania.

Agnieszka Gołębiowska

REG

Niewykonalne zadanie zakończone sukcesem. Dzięki porywowi serc udało się zebrać ponad 15 milionów złotych!

Wiktor leci do USA na ratującą życie operację

Dwa lata walki o szansę na życie zakończyły się zwycięstwem. Udało się zebrać niebotyczną kwotę wystarczającą na leczenie trzylatka z Brzozowicy. Badania potwierdziły, że chłopak może bezpiecznie przelecieć do Stanford, gdzie tamtejsi kardiochirurdzy przeprowadzą operację metodą Fontana. Nadwyżki z zakończonej sukcesem zbiórki wspomogą terapię 18-letniej Marysi z Łukowa.

W numerze 17 z tego roku opowiadaliśmy historię Wiktorka Zawadzkiego, trzyletniego chłopca z Brzozowicy Dużej (gmina Kąkolwnica, powiat radzyński), który urodził się z poważną wadą serca. To, co lekarze określają jako HLHS (hipoplastic left heart syndrome) oznacza, że chłopak żyje z połową serca. Pierwszy rok życia spędził na dziecięcej kardiologii, dźwiękiem, który słyszał najczęściej, było pikanie ratujących życie urzędników.

Tylko Amerykanie odważyli się operować

Rokowania w tej chorobie nie są dobre. Około 95 procent nieleczonych dzieci umiera w pierwszym miesiącu życia. Przed erą leczenia chirurgicznego HLHS prowadził do 25-30 proc. zgonów u dzieci w pierwszym tygodniu życia z przyczyn związanych z układem krążenia i nadal jest najczęstszą przyczyną zgonów noworodków z wadami serca (za stroną <https://www.sercdziecka.org.pl>). Jedyną szansą jest więc zabieg. W wypadku Wiktora jego przeprowadzenia podjął się tylko



Karolina Zawadzka, mama Wiktora: **jestem Wam niesamowicie wdzięczna za każdą pomoc, wpłaty, udostępnienie zbiórki, słowa wsparcia. Wiem, że bez Was to wszystko byłoby niemożliwe! Ramię w ramie zebraliśmy ogromną sumę**

jeden szpital: amerykański Lucile Packard Children's Hospital Stanford. Barierą była cena: dwie operacje (bo najpierw trzeba było zrekonstruować aortę, żeby młody mógł w ogóle dożyć do głównego zabiegu), łącznie z kosztami przelotów specjalnym medycznym samolotem, badań i pobytu wyceniono na równowartość ponad 16 milionów złotych. Kwota przerażająco wielka, w zasadzie zaporowa, dla przeciętnie prosperującej rodziny ze wsi między Radzynie a Międzyrzeczem wręcz niewyobrażalna. Z powodów zapisanych w różnych aktach prawnych i kolumnach budżetowych - a niemożliwych do pojęcia ani rozumem, ani sercem - okazało się, że nie można liczyć na sfiansowanie operacji z pieniędzy publicznych. Ta liczba brzmiała jak wyrok śmierci.

Najbliżsi podjęli jednak heroiczną walkę.

Jedynym ratunkiem okazała się zbiórka wśród ludzi dobrej woli.

Acz i ta metoda nie rokowała szczególnie dobrze. Nie można było liczyć na wsparcie ogólnopolskich mediów. Na świecie jest tyle nieszczęścia i potrzebujących wsparcia dzieci i osób dorosłych które, nie mogąc liczyć na własne siły i opiekę państwa, muszą odwołać się do ludzkiego miłosierdzia i hojności. Przebiecie się akurat z historią Wiktorka było liczeniem na cud. Na całą serię cudów. I one zaczęły się wydarzać. Legion ludzi dobrej woli Nie sposób wyliczyć wszystkich osób, ich pomysłów, działań i akcji, które były podejmowane, żeby zebrać niewyobrażalną kwotę. Poruszenie serc było przeogromne: rodzina, przyjaciele, znajomi, stowarzyszenia, kluby, OSP, Koła Gospodyń Wiejskich, szkoły, sołectwa, grupy nieformalne, kiermasze ciast, pierogów, koncerty, turnieje sportowe, aukcje - nie wymieniam tu imion, nazwisk i nazw, bo lista byłaby dłuższa



Kalendarz wojownika: 15 maja - wylot. 20 maja - badanie EKG w Stanford. 21 maja - cewnikownia. 30 maja - operacja

niż książka telefoniczna. Wiele wydarzeń opisywaliśmy we „Wspólnocie”. A i tak kwota rosła przerażająco wolno.

Nadia, pierwsza operacja, tykający zegar...

Kluczowych momentów było kilka. Potężna kwota zasilila konto zbiórki po śmierci śp. Nadii, dziewczynki, która nie doczekała swojej operacji, a jej wspaniali rodzice zdecydowali o przekazaniu zebranej dotychczas kwoty właśnie na operację Wiktorka. Był pierwszy zabieg (24 października), który zakończył się pełnym sukcesem. A mimo to, kiedy pisaliśmy o tym trzy tygodnie temu, sytuacja była skrajnie trudna: pozostał miesiąc do wylotu, brakowało półtora miliona złotych i dodatkowo chłopak jeszcze kilka razy się pochorował - a żeby w ogóle spróbować, musiał być w świetnej formie. Aż tu nagle dopiero cud że hej! Złotówka okazała się silniejsza niż dolar!

Pomógł kurs dolara!

I kiedy wszyscy drżeli o końcowy rezultat, dotarła niespodziewana, fantastyczna wiadomość. Na facebooku przeczytaliśmy informację od Mamy: ...Otrzymałam informację z kliniki w Stanford, że z poprzedniej operacji, która odbyła się w październiku zostały pieniądze. Wpłynęły one na poczet obecnej majowej operacji. Brakującą kwotę na operację Fundacja Siepomaga wpłaci jak najszybciej! Po ponownym przeliczeniu dolarów na złotówki (a cała sprawa rozliczana była oczywiście w walucie amerykańskiej!) okazało się, że w międzyczasie „zielone” staniały, złotówki poszły w górę i po zobaczeniu faktur, okazało się, że nie trzeba już 16 milionów z hakiem tylko mniej-więcej o milion mniej.

Leć Wiktor, leć!!!

W Brzozowicy zaczęli pakować walizki. Ostatnie badania w Centrum Zdrowia Dziecka

Na czym polega operacja, której poddany zostanie Wiktor?

Jej celem jest skierowanie krwi żyłnej z dolnej części ciała bezpośrednio do płuc, a tym samym całkowite oddzielenie krążenia płucnego od systemowego i wykorzystanie jedynej komory jako komory pompującej krew do krążenia dużego (systemowego)

Kwestę na portalu siepomaga.pl wsparło ponad 140 tysięcy osób i organizacji

potwierdziły, że Wiktor może lecieć. Oczywiście potrzebne są leki na nadciśnienie płucne i asysta medyczna, ale 15 maja mały wojownik razem z Mamą wejdą na pokład samolotu lecącego w kierunku Stanford. Tam przejdzie kolejne badania, przygotowania do operacji 30 maja przyjdzie decydujący moment.

Teraz Marysia... Dobro pączkuje

Teraz wszystko w rękach Pana Boga i amerykańskich chirurgów. Ale dobro już się rozsiało. W momencie, kiedy zakończyła się zbiórka dla Wiktora, dalej napływały wpłaty. Wiele akcji było jeszcze „na biegu”. Profil, na którym prowadzono „wiktor-kowe” aukcje niemal natychmiast zmienił nazwę na „Wiktor-kowe pomaga dzieciakom”. Ciocie i Wujkowie mają teraz nową podopieczną: Marysię z guzem mózgu. Wszelkie nadwyżki wesprą jej terapię.

Zbigniew Smółko

Witamy na świecie!



Igor Hołownia, Biała Podlaska, ur. 8 maja, g. 12:01, 3,5 kg Rodzice: Natalia i Stanisław Brat: Oskar (2 lata)



Klara Oleksińska, Wygnanów, pow. radzyński, ur. 7 maja, g. 11:45, 3460 g, 54 cm Rodzice: Anna i Paweł Rodzeństwo: Nikodem, Zuzanna i Maria



Klara Sznura, Czemierniki, pow. radzyński, ur. 8 maja, g. 23:45, 2560 g, 51 cm Rodzice: Zuzanna i Dawid



Ignacy Zdzenicki, Wohyń, powiat radzyński, ur. 8 maja, g. 18:08, 3650 g, 56 cm Rodzice: Gabriela i Mateusz Siostra: Maja (8 lat)

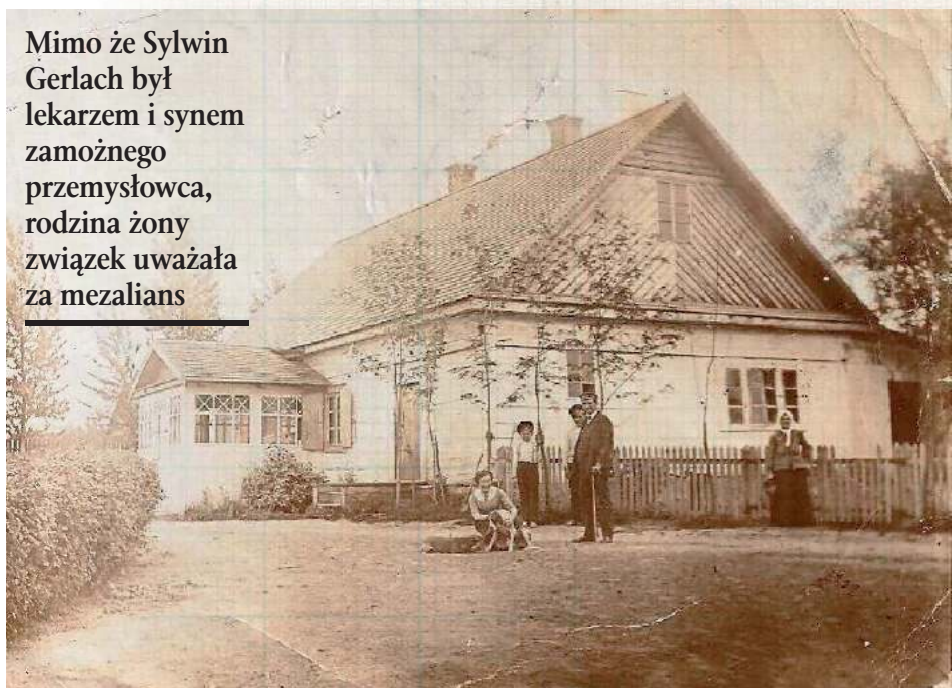
Życzenia imieninowe

Stanisława z Łęcznej
Dzień radosny,
dzień jedyny,
dziś są twoje imieniny,
zdrowia szczęścia i radości,
a najwięcej miłości.
Jeden Bóg tylko wie,
jak ja bardzo Kocham cię,
moje serce mocno bije,
kocham cię od pięt po szyję,
kocham twe imię,
ślad twoich stóp,
nie chce mieć innej,
ciebie dał mi Bóg.
Życzy Wielbiciel i koleżanki

Potomkowie protoplasty fabryki „Gerlach” żyli w Sobolach (cz. I)

Od fabryki widelców w Warszawie do majątku w Sobolach

Mimo że Sylwin Gerlach był lekarzem i synem zamożnego przemysłowca, rodzina żony związek uważała za mezalians



Dwór w Sobolach, który spłonął podpalony przez wycofujących się Moskali w sierpniu 1915 r. Stał według informacji wnuka Michała Gerlacha tam, gdzie obecnie „Murowaniec”, czyli we wschodniej części parku, frontem na zachód. Nowy dworek zbudowany w 1918 r. stanął około 80 metrów na zachód od spalonego, frontem na południe

Kazimierz Żywicki z dziećmi żony, od lewej: Andrzej, Maria Sabina i Tomasz Gerlachowie. W tle dwór majątku Sobole. Około 1930 roku

Prawie każdy ma w szufladzie sztucce albo inne metalowe narzędzia z charakterystyczną koroną i liczbą 1760 oznaczającą rok powstania firmy. Doktor Sylwin Gerlach, mieszkaniec dworu w Sobolach (gmina Ulan-Majorat), był synem Samuela Gerlacha, założyciela najśłynniejszej polskiej fabryki „Instrumentów Chirurgicznych i Innych Narzędzi Ostrych”.

Marka „Gerlach” swoimi korzeniami sięga 1824 r., kiedy to Samuel Gerlach, rzemieślnik pochodzenia niemieckiego, rozpoczął w Warszawie na większą skalę w budynku dawnego klasztoru benonitów produkcję noży i narzędzi chirurgicznych. Jego syn Sylwin (1836-1902), spędził rok w Paryżu, gdzie kształcił się w kierunku medycznym pod okiem znamiennych lekarzy. Z zagranicy powrócił w 1861 r. i jako młody doktor rozpoczął swą praktykę w Ostrołęce, w szpitalu w Przasnyszu, a niedługo później trafił do Radzyna Podlaskiego, gdzie objął funkcję lekarza powiatowego. Jego medyczna posługa i popularność spowodowała, iż zapoznał się z Marią Przyłęcką (1843-1915), córką dzierżawcy majątku Ulan, Mariana Przyłęckiego.

Sobole i panna

Była to panienka pochodzenia szlacheckiego, związana z majątkiem Sobole poprzez stryja jej

matki, Józefa Drozdowskiego. Marysię dość szybko opuszcza matka. Marianna z Drozdowskich Przyłęcka zmarła, gdy córeczka miała pięć lat. Wspomniany Drozdowski w testamentie zapisał znaczną sumę Marysi Przyłęckiej, zaś majątek Sobole swemu bratankowi, Alojzemu. Miało to miejsce w 1857 r. Pomimo pustki po matce była światłą i zdolną dziewczyną, która w swoim sobolskim pokoju nauczała czytania i pisania młodzieży (nawet pod przyrusem), bowiem istniał zakaz organizowania polskich szkół.

Młodzi mieli się ku sobie, lecz początkowo na ich drodze stanął tata Marii. Legenda Soból głosi, iż niezadowolony ojciec wraz z wiernym sługą schował na terenie dworskim rodzinne kosztowności. W związku tym dostrzegając brak własności ziemskiej wybranka jego córki. Ostatecznie Maria i Sylwin stanęli na ślubnym kobiercu kościoła parafialnego w Ulanie w 1867 r.

Niby dworek, ale niebogato...

Młoda rodzina Gerlachów odkupiła majątek Sobole od Alojzego Drozdowskiego w 1872 r. i związała się z nim na 74 lata. Prawdopodobnie zamieszkali w dworku zbudowanym przez Alojzego przed 10 laty. Od samego początku zakupione dobra obciążone były kredytami byłego właściciela, a ziemię uszczuplono w 1864 r. na rzecz uwłaszczenia chłopów. Sylwin znany był z hołdowi owiec, przede wszystkim

pozyskując z nich wełnę, którą sprzedawał w dużych ilościach. Nie przerwał także indywidualnej praktyki lekarskiej. Od 1877 r. przyjmował pacjentów również w Warszawie.

Końcówce dekad XIX stulecia były ciężkie dla majątku Sobole. Gerlachowie rozpoczęli parcelację pól i lasów, łatając w ten sposób dziury budżetowe. Znany jest współcześnie wydzielony dział „Sylwinin” (obecnie pod nazwą Selwinów), natomiast całkowicie zapomniano o nazwie innego działu, czyli „Maryninie”. Jak łatwo się domyślić, obie nazwy pochodzą od imion właścicieli: Sylwina i Marii.

Nie nadawał się do roboty to został ginekologiem

Małżonkowie mieli sześcioro dzieci, trzy córki: Annę (1872-1957), Marię (1875-1955) i Teklę (1877-1921) oraz trzech synów: Józefa (1868-1949), Antoniego (1879-1944) i Michała (1881-1925). Już we wczesnej młodości Józef Gerlach usiłował prowadzić gospodarstwo, lecz wykazał kompletny antytalent do prosperowania majątkiem rolnym. Rodzina pozbawiła go praw do gospodarki i zdesperowany Józef poszedł na medycynę, zostając lekarzem w specjalności ginekologicznej. Przez pewien czas praktykował w sobolskim dworku. Kupił majątek Żabiniec (gm. Klukowo, pow. wysokomazowiecki), którym też zarządzał fatalnie i nieudolnie. Anna wyszła za mąż za Aleksandra Popiela; początkowo zamieszkała w Sobolach, następnie osiedliła w majątku Ozorów (gm. Skórzec,

pow. siedlecki). Maria poślubiła warszawskiego właściciela apteki, Henryka Huberta.

Odziedziczył najmłodszy

Wiadomym było, iż dziedzicem Soból zostanie najmłodszy syn, Michał Gerlach, urodzony w 1881 r. w Warszawie w dniu święta swego patrona. Do roli tej zapewne był przygotowany od najmłodszych lat. Rodzice zadbałi o odpowiednie wykształcenie przyszłego posesora. Studiował na Uniwersytecie Warszawskim, Wydziale Fizyczno-Matematycznym, w sekcji nauk przyrodniczych. Niespodziewany cios w postaci nagłej śmierci Sylwina Gerlacha spadł na rodzinę w 1902 r. „Kurier Warszawski” wspominał, iż przyszedłszy do swej córki na ul. Miodową 1, nagle zakończył swój żywot. Nestora rodu pochowano w grobowcu rodzinnym na cmentarzu powązkowskim w Warszawie. Decydujący głos w sprawach dóbr Sobole miała Maria Gerlachowa, jednakże można przypuszczać, że znacznym stopniu wspomagał ją Michał. Kontynuował studia, a o jego zdolnościach może świadczyć uzyskanie stypendium uniwersyteckiego; w 1903 r. otrzymał sumę 60 rubli. Wspomnianą uczelnię ukończył w 1904 r.

Aktywny obywatel Ziemi Łukowskiej

Pozycja społeczna przyszłego dziedzica Soból systematycznie rosła. W latach 1902-1906 był współtwórcą pierwszego Kółka Rolniczego w Łukowie; w 1913 r.

stanął na czele Rady Powierniczej Kasy Stefczyka w Ulanie; został członkiem łukowskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Ogniwo” i Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego; aktywnie działał w Związku Ziemian. Znacząco udzielał się politycznie: był sędzią pokoju; w 1915 r. wybrano go na przewodniczącego Rady Gminy Ulan. W tym samym roku został również funkcjonariuszem milicji gminnej; w 1917 r. został radnym gminy Ulan oraz członkiem zarządu Łukowskiej Rady Powiatowej.

Tragedia sierpnia 1915

Śmierć Marii z Przyłęckich Gerlachowej w lutym 1915 r. utwierdziła rodzinę, jak bardzo wśród chłopów była ceniona Pani Dziedziczka. Ludność podczas przemarszu korowodu rzucała pod karawan żywe kwiaty. Spoczęła niedaleko kaplicy Św. Michała na cmentarzu parafialnym w Ulanie. Śmierć rodziców spowodowała, iż Michał wysunął się na głównego spadkobiercę Soból. Wiódł samotne życie, ponadto 11 sierpnia 1915 r. dotknęła go kolejna tragedia. Kozacy z Armii Carskiej, wycofując się z linii frontu, doszczętnie spalili dwór, folwark i wieś Sobole. Przetrwiała jedynie murowana stajnia i dwa zabudowania wiejskie. Pożoga majątku oraz wsi spowodowała, iż został on inicjatorem założenia Ochotniczej Straży Ogniowej w 1918 r. Gerlach szybko podniósł się z klęski, projektując folwark według nowoczesnych na tamte czasy standardów. W części parkowej w 1918 r.

Jeden z synów Sylwina Gerlacha, Antoni, w młodości przepadł bez wieści na pewien czas, bowiem w latach 20. ubiegłego stulecia rodzina poszukiwała go poprzez komunikaty w gazetach, chcąc uregulować sprawy spadkowe. Ukończył dwa fakultety i podobno był asystentem samego Dymitra Mendelejewa.

Hubert Grzywacz, absolwent, a obecnie asystent Wydziału Mechatroniki Politechniki Warszawskiej. Z zamiłowania regionalista i pasjonat historii Ziemi Łukowskiej, a w szczególności wioski Sobole, z której pochodzi. Prowadzi stronę internetową na platformie Facebook „Sobole w dawnym obiektywie”, na której umieszcza fotografie z życia mieszkańców Soból i okolicy

wzniesiono dwór z drzewa modrzewiowego, spichlerz, oranżerię i lodownię. W części inwentarskiej zbudowano obory, piwnice oraz dwa czworaki, zaś w części magazynowej stodołę i maneż (kierat).

cdn.

Hubert Grzywacz
REG

Znaki graniczne, stópki Matki Boskiej i zagadkowe kamienie (cz. VI) - diabelskie sztuczki

Kto i po co kuł stopy, podkowsy i krzyże na wiejskich kamieniach?

Czy kamień koło Suchowoli odgraniczał Litwę od Korony? Czy kamień w Turowie mógł służyć do odmieniania pogody? Czy w Emilcinie koło głazu ładowali kosmici? Kto i po co zabrał głaz z krzaków w Jabłonnie? Kto i po co postawił głaz „babę” w Neplach? Jaką rolę pełnił kamień z uroczyska Mucharyniec pod Sławatyczami? Czy tajemnicze dźwięki nocami na lubelskiej Starówce to rzeczywiście diabły toczące kamień spod Wieży Trynitarzkiej?

Często tajemnicze kamienie znajdujące w wielu miejscach Lubelszczyzny kojarzone są objawieniami Matki Boskiej, Pana Jezusa bądź - rzadziej - świętych, którzy mieli albo objawić się w pobliżu głazu, albo na chwilę na nim przycupnąć - stąd „stópki” (takie jak w Licheniu albo ukraińskim Poczajowie) i np. ślady po rzekomym uderzeniu laską. Tradycje takie nie byłyby poważnie sankcjonowane przez kościół: wyjątkiem jest podlubelska Wąwolnica. Czasami wchodziły w orbitę oficjalnego kultu, kiedy

były przenoszone pod kościół (przypadek Krzywówłki koło Sławatycz) albo pod kapliczkę (np. kamień z Żakowoli przewieziony do grotty „loretanki”). Przeważnie jednak tradycja taka musiała być słaba bądź ograniczona do wąskiego kręgu, bo mimo tego, że jest poświadczona, to jednak ostatecznie wygrywała doraźna potrzeba i włościańska przemysłowość, więc kamień kończył rozbity na budowę drogi albo jako część podmurówki (cała seria głazów z okolic Suchowoli i Radzynia).

Niektóre jednak cieszyły się zupełnie famą i kojarzone były nie z objawieniami Maryi, ale jako związane z manifestacjami diabelskimi. Najwięcej takich legend spotykamy na Podkarpaciu, ale i na Lubelszczyźnie kilka się znajduje.

Diabli przynieśli katowski głaz

Najbardziej znanym tego typu obiektem jest „głaz nieszczęścia” znajdujący się na Starym Mieście w Lublinie w przejściu z ulicy Jezuickiej do bramy Trynitarzkiej, przy ścianie jednej z kamienic. Ma on kształt zbliżony do okrągłego i dość płaską, acz z ubytkami powierzchnię. Wiąże się z nim dwie dość powiązane ze sobą tradycje. Pierwsza mówi, że wszystko, co złe związane z owym głazem,



Kamień spod Wieży Trynitarzkiej w Lublinie. Niezależnie, gdzie w swojej historii miał być przewożony, przyciągał za sobą nieszczęścia

wynika z faktu, że to diabeł przywłókł go na plac Bernardyński, niegdyś będący miejscem wykonywania kary śmierci. Służył jako podstawka pod katowski pień. Miało się kiedyś zdarzyć, że przy ścinaniu niewinnego człowieka ostrze przeszło przez drewno i nawet zostawiło ślad na kamieniu. Od tej pory zaczęto więc go uważać za przynoszący pecha i przenosić z miejsca na miejsce, chcąc odwrócić złą aurę.

Każde nieszczęście przy kamieniu

Oto, co powiada nam najbardziej w lubelskich legendach portal www.teatrnn.pl:

„...Później kamień ten znalazł się na dzisiejszej ul. Rybnej. Pewnego dnia szła tamtędy kobieta niosąca obiad dla męża. Potknęła się o kamień, rozbiła naczynia. Zapach rozlanej zupy zwałił okoliczne psy, które skrupulatnie wylizały kamień, po czym zdechły. Widok martwych zwierząt wywołał duże poruszenie, a miejsce otrzymało nazwę Psiej Górki.

Z czasem ludzie przekonali się, że dotknięcie głazu ręką czy też bosą stopą, sprowadza nieszczęście. Inaczej myślał pewien piekarz, dlatego użył kamienia do budowy pieca w swojej piekarni. Nie docenił mocy kamienia. Niedowiarek został zamknięty w nowym piecu przez własną żonę i jej kochanka. Nieszczęśliwie nie przeżył tej przygody. Kamień powrócił na Psią Górę, na której oo. trynitarze zaczęli wznosić swój kościół. Ktoś wpadł na pomysł, by złowroczny kamień wykorzystać przy budowie świątyni i w ten sposób zneutralizować jego moc. Kłątwa jednak okazała się zbyt silna i kościoła nigdy nie ukończono. Wzniesione mury kupił Pawęczkowski, usunął kamień i przerobił gmach na pałac, który stoi do dziś. Z Psiej Górki kamień przeniesiono na plac Litewski. Powstała tam prawosławna cerkiew. Pech chciał, że niedługo po tym z przycerkiewnej dzwonnicy spadł żołnierz carski. Niefortunnie upadł na ów głaz i stracił życie. Aby zapobiec dalszym

wypadkom, kamień wywieziono za miasto, gdzie został użyty do budowy prochowni, która... wyleciała w powietrze w 1919 r. Potem głaz trafił w okolice Wieży Trynitarzkiej. W czasie bombardowania Lublina w 1939 r. właśnie te okolice zostały najbardziej zniszczone”.

Pozwolimy sobie jednak w tym miejscu wyrazić opinię, że historia o przewożeniu głazu z kąta w kąt miasta Lublina wydaje się miała prawdopodobna, być może tradycja zebrana w jednym miejscu kilka różnych historii.

Kamień w Radoryżu Smolanym

W Radoryżu Smolanym w gminie Krzywda w powiecie łukowskim znajduje się, dzisiaj niemal wyschnięty, zbiornik wodny znany jako Diabelski (słyszeliśmy też „Czarci”) Staw. Przy jego brzegu, wśród trzcin, znajduje się, rozmiarów ok. jeden na dwa metry głaz. Miejscowa tradycja mówi, że upuścił go diabeł, który planował zrzucić go na budowany kościół w Radoryżu Kościelnym. Nie jest jasne, przy której okazji miało się to wydarzyć, bo od połowy XVI wieku wznoszono tam świątynię kilka razy, ale najpewniej musiało to być dawno. Nie znamy żadnych opowieści dotyczących nadzwyczajnych zdarzeń związanych z jego oddziaływaniem.

Wrota piekła pod Biłgorajem

W miejscowości Józefów funkcjonuje opowieść, że wielkich

Diabelska rola w sprawie lubelskiego kamienia nie ograniczyła się być może do dostarczenia go do miasta. Józef Czechowicz podaje, że ...Pod Bramą Trynitarzską, wznoszącą swą pseudogotycką wieżę obok katedry, leży olbrzymi głaz. Legenda zwie go kamieniem nieszczęścia. Na nim miecz katowski wykonywał ongiś egzekucje. Od miecza pono widnieje na nim szczerba. Każdej nocy kamień toczą po mieście czarci. Tak mówi legenda...

Czy dotyczyć diabelskiego kamienia w Lublinie? Ze strony teatru NN:

...Lepiej nie, bo jak mówił „Wędrowny dziad” chodzący do niedawna po lubelskich podziemiach, nie wiadomo, czy stracił on swą nieszczęsną moc, a po drugie nie jest to zbyt higieniczne, bowiem wszystkie okoliczne psy na nim teren znaczą...

Najpełniejszy katalog cudownych i diabelskich kamieni znajdują Państwo w książce pana Łukasza Miechowicza „Święte i przeklęte kamienie w religijności ludowej” (Warszawa 2023) oraz na prowadzonej przez tegoż autora stronie bozestopki.edu.pl

rozmiarów kamień leżący na wzgórzu zwanym Kamień albo Piekiełko miał zostać upuszczony przez diabła, który z chłopem założył się o jego duszę, że zbuduje w jedną noc piekło. Podobno pianie koguta nie pozwoliło mu tego uczynić, kiedy robota zmierzała już do końca. Głaz ma przykrywać wejście do czeluści.

Wydaje się przy tym, że legenda może być wtórna. Mianem „Piekiełka” w wielu miejscach kraju, nie tylko na Lubelszczyźnie, nazywano wszelkie kamieniołomy. Ten pod Józefowem przestał działać na większą skalę - wedle przekazanych nam wiadomości - niedługo po II wojnie światowej.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Chciał tu mieszkać Paderewski



Zdjęcie zbudowanego przez Popławskich w połowie XIX wieku dworu na Podzamczu w Łęcznej. Kolejnym jego właścicielem był multimilioner Jan Gottlieb Bloch. Gościem w domostwie jego syna Henryka był Jan Ignacy Paderewski, wielki pianista i polityk. Zamierzał nawet kupić posiadłość, ale uprzedził go w tym Józef Bogusławski. Zdjęcie znalezione na profilu FB Powiat Łęczyński uratuj od zapomnienia, pochodzi z książki p. Ewy Leśniewskiej na temat właścicieli dóbr Łęczna

Łukasz Kowalski przewodniczącym Rady Miejskiej w Ostrowie Lubelskim

Dwóch kandydatów zgłoszono w wyborach przewodniczącego Rady Miejskiej w Ostrowie Lubelskim. Mający większość w Radzie przedstawiciele komitetu burmistrza Włodzimierza Kołtona zaproponowali Łukasza Kowalskiego. Drugim kandydatem był Tomasz Szymula, który mandat uzyskał, startując z KWW WSPÓLNA GMINA.

Zgłoszono dwóch kandydatów na przewodniczącego Rady Miejskiej: Tomasza Szymulę (KWW WSPÓLNA GMINA) oraz Łukasza Kowalskiego (komitet Włodzimierza Kołtona).

- Mam 37 lat, pracuję w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Lubartowie, jestem prezesem Ochotniczej Straży Po-



Rada Miejska w Ostrowie Lubelskim w kadencji 2024-2029

zarnej w Ostrowie Lubelskim. Jestem żonaty, mam trójkę dzieci. Zgłoszenie mnie jako kandydata na funkcję przewodniczącego jest dla mnie zaszczytem i motywacją, by jak najlepiej wykonywać swoje obowiązki - powiedział Łukasz Kowalski.

- Mam 47 lat, jestem ojcem dwójki dzieci, mężem. Ukoń-

czyłem studia na kierunku ekonomia i zarządzanie, od prawie 25 lat jestem związany z branżą ekonomiczną i finansową, gdzie zajmowałem różne stanowiska kierownicze. Od kilkunastu lat jestem przedsiębiorcą. Byłem radnym siódmej kadencji Rady Miejskiej w Ostrowie Lubelskim. Uważam, że to doświadczenie

sprawia, iż jestem odpowiednią osobą do pełnienia funkcji przewodniczącego. Dodam, że uważam, iż zdrowa będzie sytuacja, w której skład prezydium Rady Miejskiej będzie mieszany, a nie złożony wyłącznie z przedstawicieli jednej opcji. Deklaruję, że jeśli będę wybrany na funkcję przewodniczącego, będę wzo-

rowo współpracował z całą Radą, burmistrzem, pracownikami i wszystkimi jednostkami. Zwracam uwagę, że wybory są tajne po to, żeby nie ulegać wpływom, głosować z własnym sumieniem. Głosujemy więc zgodnie z własnym sumieniem - powiedział z kolei Tomasz Szymula.

Większość radnych - dziesięć osób - postawiła na Łukasza Kowalskiego. Tomasz Szymula otrzymał pięć głosów. W efekcie to radny z komitetu burmistrza został wybrany na przewodniczącego Rady Miejskiej w Ostrowie Lubelskim.

Wiceprzewodniczącymi zostali Beata Sawicka i Ryszard Smerdel, oboje to przedstawiciele komitetu wyborczego burmistrza Włodzimierza Kołtona.

Dominik Smagała

RADA MIEJSKA W OSTROWIE LUBELSKIM W KADENCJI 2024-2029

Łukasz Kowalski (komitet Włodzimierza Kołtona) - przewodniczący

Beata Sawicka (komitet Włodzimierza Kołtona) - wiceprzewodnicząca

Ryszard Smerdel (komitet Włodzimierza Kołtona) - wiceprzewodniczący

Agnieszka Abramowska (KWW GMIN POWIATU LUBARTOWSKIEGO)

Edward Barszczyk (PiS)

Katarzyna Bodzak (komitet Włodzimierza Kołtona)

Leszek Gadaj (PiS)

Jolanta Janicka (komitet Włodzimierza Kołtona)

Karol Kapitan (komitet Włodzimierza Kołtona)

Mirosław Ligęza (KWW WSPÓLNA GMINA)

Piotr Puchacz (komitet Włodzimierza Kołtona)

Marcin Siodłowski (komitet Józefa Gruszczyka)

Maria Szczepańska (komitet Włodzimierza Kołtona)

Tomasz Szymula (KWW WSPÓLNA GMINA)

Marek Wójtowicz (KWW GMIN POWIATU LUBARTOWSKIEGO)

W wyborach na przewodniczącego zgłoszono dwie kandydatury. Decydował jeden głos

W Abramowie wybrali przewodniczącego i nową skarbniczkę. Wójt z pensją wyższą niż poprzednik

Nie tylko prezydium Rady Gminy, ale także i skarbniczkę wybrano w minionym tygodniu w Abramowie. Jedną z pierwszych decyzji radnych było przyznanie wójtowi Michałowi Roli podwyżki. Ustalono też wysokość diet dla radnych.

W gminie Abramów podwójne zwycięstwo odniósł Michał Rola, dotychczasowy sekretarz powiatu lubartowskiego. Nie tylko wygrał w wyborach na wójta, ale z jego komitetu wyborczego do Rady Gminy dostało się osiem osób. A to akurat tyle głosów, ile wystarczy do posiadania większości w tym 15-osobowym gremium.

Dwóch kandydatów

Premierowa sesja Rady Gminy Abramów w kadencji 2024-2029 została zwołana 7 maja. Radni oraz wójt Michał Rola złożyli uroczyste ślubowanie. W wyborach przewodniczącego Rady Gminy zgłoszono dwie kandydatury: Marcina Mazura (komitet Michała Roli) i Andrzeja Wójtowicza (własny komitet), który nieskutecznie startował w wyborach na wójta gminy Abramów. Pierwszy z nich otrzymał osiem głosów poparcia,

za drugim zgłoszowało siedem osób. W efekcie to Marcin Mazur objął funkcję przewodniczącego. - Pochodzę z Abramowa. Tu się urodziłem, tu chodziłem do szkoły. Jestem z rocznika 1988. Jestem żonaty, mam dwóch synów. Ukończyłem liceum ogólnokształcące w Puławach, zrobiłem licencjat na kierunku mechanika i budowa maszyn na Politechnice Lubelskiej. Ukończyłem studia magisterskie z transportu również na Politechnice Lubelskiej. Dziś prowadzę gospodarstwo rolne, ukierunkowane na produkcję zbóż. Pomagam też rodzicom w prowadzeniu działalności - powiedział przewodniczący. - To moja trzecia kadencja w Radzie Gminy. Dziewięć lat temu, w mojej pierwszej kadencji, również zostałem przewodniczącym. Miałem 26 lat, zapewne byłem jednym z najmłodszych przewodniczących w Polsce. Teraz mam większe doświadczenie. Mam nadzieję, że będzie ze mną dobry kontakt zarówno ze strony wójta, jak i radnych. Będę się starał, by nie było żadnych podziałów. Żeby była merytoryka - dodał Marcin Mazur. W wyborach na wiceprzewodniczącego również zgłoszono dwóch kandydatów: Marka Grobla (komitet Michała Roli) i Andrzeja Wójtowicza. I w tym przypadku było osiem do siedmiu w głosach



Na zdjęciu od lewej: wójt Michał Rola, nowa skarbniczka gminy Dorota Czubak oraz przewodniczący Rady Gminy Marcin Mazur

na korzyść kandydata z komitetu wójta. Wiceprzewodniczącym został więc Marek Grobel.

Nowa skarbniczka

Tuż po zakończeniu pierwszej sesji odbyła się druga sesja Rady Gminy Abramów, tym razem nadzwyczajna. Głównym punktem porządku obrad było powołanie nowej skarbnik gminy Abramów. Dotychczasowa - Anna Stasiak - zebrała się bowiem z pracą w Urzędzie Gminy. Na różnych stanowiskach związanych z rachunkowością i finansami pracowała 45 lat, w tym 16 lat jako

skarbniczka gminy. Na jej miejsce wójt Michał Rola zaproponował Dorotę Czubak. Do tej pory była ona główną księgową Centrum Usług Wspólnych w Abramowie. - Jeśli chodzi o samorząd i struktury finansowe, to jest związana z tym zawodowo od 25 lat. Pracowała na różnych stanowiskach związanych z rachunkowością i finansami. Ukończyła studia wyższe na kierunku finanse i bankowość. Dodatkowo studia podyplomowe z kontroli i audytu wewnętrznego oraz rachunkowości i finansów. Dlatego myślę, że jak najbardziej spełni się na nowym stanowisku - zaprezentowała Dorotę Czubak wójt gminy

Abramów. Rada jednogłośnie poparła pomysł powołania Doroty Czubak na stanowisko skarbniczki gminy Abramów.

Podwyżka dla wójta, diety bez zmian

Kolejną decyzją było ustalenie wysokości diet dla radnych. Przewodniczący Marcin Mazur zaproponował, by utrzymać je na dotychczasowym poziomie. Nikt nie zabrał głosu w dyskusji, a w głosowaniu Rada Gminy była jednomyślna. W związku z tym zryczałtowane diety dla radnych pozostały na poziomie 800 zł miesięcznie oraz 1200 zł miesięcznie dla przewodniczącego.

Wreszcie radni doszli do punktu, w którym mieli ustalić wynagrodzenie wójta Michała Roli. Dotychczas wójt Marek Kowalski zarabiał 17 140 zł brutto miesięcznie. Widelki pensji dla wójta gminy wielkości gminy Abramów to minimum 16 033 zł oraz maksimum 20 041 zł. Po propozycji przewodniczącego Marcina Mazura radni podnieśli wynagrodzenie zasadnicze wójta o 500 zł. Za takim rozwiązaniem zgłoszowało osiem osób. To pociągnęło za sobą zwiększenie dodatku specjalnego. Po tych zmianach całkowitą kwotę wynagrodzenia Michała Roli ustalono na poziomie

RADA GMINY ABRAMÓW W KADENCJI 2024-2029

Marcin Mazur (komitet Michała Roli) - przewodniczący

Marek Grobel (komitet Michała Roli) - wiceprzewodniczący

Milena Bieniek (PiS)

Iwona Cwajda (komitet Marka Kowalskiego)

Marcin Dudzik (komitet Michała Roli)

Łukasz Furtak (komitet Andrzeja Wójtowicza)

Danuta Komsta (Trzecia Droga)

Małgorzata Kula (komitet Michała Roli)

Leszek Ogórek (komitet Marka Kowalskiego)

Marcin Ogórek (komitet Michała Roli)

Agnieszka Rojek (komitet Michała Roli)

Andrzej Rojek (komitet Michała Roli)

Anna Sekita (komitet Marka Kowalskiego)

Andrzej Wójtowicz (komitet Andrzeja Wójtowicza)

Jarosław Zdunek (komitet Michała Roli)

17 890 zł brutto miesięcznie, a więc o 750 zł więcej, niż w przypadku Marka Kowalskiego. „Za” głosowało 11 osób, czwórka radnych była przeciw.

Dominik Smagała
LUB

W Kamionce burmistrz i radni zarabiają więcej niż w poprzedniej kadencji

Na pierwszej sesji radni ustalili diety dla siebie i pensję dla burmistrza. Postanowili, że dostanie on maksymalne wynagrodzenie, jakie może dostać wójt gminy takiej jak Kamionka.

Trzy osoby zmierzyły się w walce o fotel burmistrza Kamionki. To dotychczasowy burmistrz Karol Ługowski, kandydat KWW Wspólne Dobro, Urszula Olejnik startująca z listy KWW Jesteśmy dla Was i Sławomir Struski kandydujący z listy KKW Trzecia Droga PSL - PL2050 Szymona Hołowni. Drugiej tury nie było, bo Karol Ługowski pokonał konkurentów, zdobywając 1730 (59,78 proc.) głosów. Urszula Olejnik miała 884 (30,55 proc.), a Sławomir Struski - 280 (9,68 proc.). Burmistrz wykościł konkurencję także w Radzie Miejskiej, gdzie jego komitet wprowadził 10 radnych. Z komitetu konkurentki do stanowiska burmistrza Urszuli Olejnik do rady weszły trzy osoby. Jednego radnego ma KWW Prawica Jest Jedna. Ze swojego komitetu startował i został wybrany Mirosław Michalak, wieloletni radny i sołtys Kozłówek.

Posel na sesji

Pierwsza sesja Rady Miejskiej w Kamionce 7 maja miała szczególnie uroczysty charakter, bo jako gość przybył na nią poseł Sylwester Tułajew. - Szanowni radni! To naprawdę ogromna rzecz. Mieszkańcy gminy Kamionka wskazali na państwo, zdecydowali, że to właśnie państwo będziecie najlepszymi ich reprezentantami, państwo będziecie najlepiej



Burmistrz Karol Ługowski i Rada Miejska: Anna Białek, Andrzej Jankowski, Dawid Wolski, Marta Tarka, Michał Michałowski, Mateusz Mądro, Ewa Powalka, Ewa Grymuza, Katarzyna Krupa, Jerzy Zbiciak, Andrzej Hunek, Anna Józwiak, Mirosław Michalak, Katarzyna Pochwatka, Sławomir Mitaszka

800 zł
tyle będzie dostawał radny, który pracuje w jednej komisji. Czyli to kwota minimalna

reprezentowali ich interesy, że z całą pewnością państwu można i trzeba zaufać - powiedział do radnych. Zwrócił się też do burmistrza Karola Ługowskiego. Niezwykle się cieszę, że to właśnie pan burmistrz został wybrany na kolejną kadencję. Mieszkańcy miasta i gminy wyraźnie powiedzieli: tak chcemy, żeby była kontynuacja - powiedział poseł.

Rada Miejska musiała wybrać przewodniczącego i dwóch przewodniczących. Jako jedyną kandydatkę na przewodniczącego zgłoszono Ewę Grymuzę - pełniła ona tę funkcję w minionej kadencji, dwie kadencje wcześniej była wiceprzewodniczącą. W tajnym głosowaniu padło 14

głosów za jej wyborem i jeden głos wstrzymujący.

Na wiceprzewodniczących zgłoszono Annę Białek - radną z poprzedniej kadencji i Mirosława Michalak, od kilku kadencji zasiadającego w Radzie, znanego jako wieloletni sołtys Kozłówek. Anna Białek otrzymała 14 głosów za, Mirosław Michalak - 15 głosów za.

Więcej dla radnych i sołtysów

Radni zajęli się ustaleniem diet. W poprzedniej kadencji wszyscy radni mieli taką samą dietę, po 650 zł (oprócz przewodniczącego rady, który miał 1500 zł). Odbierali to jako niesprawiedliwe.

- Stąd moja propozycja, żeby zróżnicować w zależności od funkcji, jaką radny sprawuje i w ilu komisjach pracuje - tłumaczyła Ewa Grymuza.

Mirosław Michalak odczytał propozycję, żeby dieta radnego pracującego w jednej komisji wynosiła 800 zł, w dwóch komisjach - 900 zł, przewodniczący komisji - 1000 zł, wiceprzewodniczący komisji

400 zł
tyle miesięcznie będzie dostawał sołtys

- 800 zł, wiceprzewodniczący rady - 1000 zł, przewodniczący Rady - 2000 zł. W przypadku nieobecności na obradach rady lub komisji dieta miałaby być obniżana o 250 zł.

Za uchwałą zagłosowało 14 radnych, jeden przeciw.

Radni ustalali też diety dla sołtysów. Do tej pory było to 250 zł. Wiceprzewodnicząca Anna Białek zaproponowała 350 zł, ale jedna z obecnych na sali sołtysów zaproponowała, żeby tę kwotę podnieść do 400 zł. Propozycję poparł Mirosław Michalak i taką właśnie miesięczną zryczałtowaną dietę wpisano do projektu uchwały. Uchwałę przyjęto jednogłośnie.

Wynagrodzenie burmistrza
Ostatnim punktem było ustalenie wynagrodzenia dla burmistrza Karola Ługowskiego. W poprzedniej kadencji zara-



19 470 zł brutto - tyle będzie zarabiał Karol Ługowski. Podwyżka o blisko 2 tys. zł

biał 17 523 zł brutto miesięcznie.

Wiceprzewodnicząca Anna Białek przedstawiła propozycję, żeby wynagrodzenie burmistrza wyniosło 19 470 zł brutto. Złożyłoby się na nie wynagrodzenie zasadnicze - 10 250 zł, dodatek funkcyjny - 3150 zł, dodatek specjalny - 4020 zł i stażowy - 2050 zł. To maksymalne wynagrodzenie, jakie można przyznać burmistrzowi lub wójtowi gminy takiej jak Kamionka. - Trzecia kadencja, gdzie burmistrz wspiera gminę, jest gospodarzem. Jesteśmy w czołówce, jeśli chodzi o pozyskiwanie dofinansowań na różne inwestycje. Inwestycji było bardzo dużo. Dużo jest skończonych, ale też zaczętych. Mamy zrobione przez dwie kadencje 35 km dróg, w tym bardzo wyczekiwana

droga wojewódzka - 10 km. Pozyskaliśmy dofinansowanie na boisko, które niedługo zostanie otwarte, dzieci i młodzież będą się z tego cieszyć. Pozyskaliśmy dofinansowanie na plebanię, która jest zabytkiem - uzasadniała.

- Czy wiemy, ile statystycznie zarabia przeciętny mieszkaniec gminy? - pytała radna Katarzyna Krupa.

- Wielu mieszkańców gminy zarabia więcej niż burmistrz. Wynagrodzenie wójta w 2010 r. wynosiło 3,5 krotność wynagrodzenia pracownika z najniższym uposażeniem, w tej chwili jest to 2,5 krotność - odpowiedziała skarbnik Jolanta Szymanek.

Za przyjęciem uchwały głosowało 13 radnych, jeden przeciw i jeden wstrzymał się.

Marcin Kusyk

Marian Gajownik przewodniczącym Rady Gminy w Firleju

W gminie Firlej wybory rozstrzygnęły się już w I turze, bo inaczej być nie mogło.

Kandydatów do wójtowskiego tronu było tylko dwóch. To wójt Grzegorz Siwek, który wygrał jesienią wybory przedterminowe, a wcześniej pełnił obowiązki wójta po śmierci Dawida Tarnowskiego oraz Gerard Wasilewski, radny gminny.

Obaj startowali z własnych komitetów: KWW Grzegorza Piotra Siwka i KWW Gerarda Wasilewskiego.

Zdobyli:

Grzegorz Siwek - 1704 głosy

Gerard Wasilewski - 685 głosów

Wójt Grzegorz Siwek ma w Radzie Gminy przewagę - dziewięć osób to radni z jego komitetu.

Miesiąc po wyborach, 7 maja nowa rada spotkała się na I sesji. Radni złożyli ślubowanie, ślubowali też wójt. Potem przystąpiono do wyboru przewodniczącego i wiceprzewodniczących Rady Gminy.

Podczas pierwszej sesji Rady Gminy wójt Grzegorz Siwek po złożeniu ślubowania powiedział: - Dziękuję kontrkandydatowi, panu Gerardowi Wasilewskiemu, za wyważoną kampanię. Mimo



Rada Gminy Firlej: Przewodniczący Rady Gminy - Marian Gajownik, wiceprzewodnicząca - Iwona Obroślak, wiceprzewodniczący - Sławomir Drzewiecki, Witold Świć, Arkadiusz Pożarowski, Karol Daniewski, Piotr Sternik, Katarzyna Kruczek, Arkadiusz Cybul, Janusz Zdunek, Marcin Bicz, Waldemar Turmowicz, Zbigniew Cieniuch, Gerard Wasilewski, Radosław Janczara

różnicy zdań udało się zachować przyzwoitość, co daje nadzieję na współpracę.

W czasie wyboru przewodniczącego Rady Gminy zgłoszono kandydaturę radnego Mariana

Gajownika oraz radnego Janusza Zdunka. Ten drugi nie wyraził jednak zgody, głosowano więc

tylko jedną kandydaturę.

Za wyborem Mariana Gajownika na przewodniczącego oddano 12 głosów, przeciw jeden głos, dwa głosy wstrzymujące.

Rada wybrała dwoje wiceprzewodniczących. Były tylko dwie kandydatury, radny Sławomir Drzewiecki i radna Iwona Renata Obroślak.

Za wyborem Sławomira Drzewieckiego padło 13 głosów, jeden przeciw i jeden wstrzymujący.

Za wyborem Iwony Renaty Obroślak głosowało 11 radnych, dwóch przeciw, jeden radny się wstrzymał, był jeden głos nieważny.

Marcin Kusyk

Opolanin rządzi w powiecie!

Gol Adriana Lenkiewicza przesądził o zwycięstwie Opolanina na boisku w Poniatowej.

Podopieczni Daniela Koczona zaliczyli trzynastą wygraną w sezonie. Stal przegrała po raz szesnasty. Triumfatorzy mają pewne utrzymanie, czego nie można powiedzieć o zespole Konrada Szymygały. - Próbowaliśmy wyrównać, ale brakowało nam argumentów. Po przerwie Opolanin umiejętnie się bronił, a nam ciężko było coś skonstruować. Jak na derby, nie było szalu, emocji także. Jedyny gol padł po rykoszecie. Myślę, że najsprawiedliwszy byłby remis - mówi opiekun Stali.

W 15. minucie Opolanin miał rzut wolny. Dośrodkował Jakub Figura. Krystian Pietrzyk podbił piłkę głową, co zmyliło Kacpra Rybarczyka. Wykorzystał to Adrian Lenkiewicz i z bliska głową dopełnił formalności. - Mogliśmy i powinniśmy zamknąć mecz



Radość graczy Opolanina. Wygrać na boisku lokalnego rywala? Bezcenne!

w samej końcówce pierwszej połowy. Po centrze Kuby Sobstyła strzelał Anes. Obronił golkeeper, a piłka spadła pod nogi Pawła Adamczuka, który z trzech metrów uderzył wysoko, wysoko, wysoko ponad poprzeczką - dodaje z uśmiechem Daniel Koczon.

Szkoleniowiec podkreśla, że pierwsza połowa w wykonaniu

jego zespołu była niezła. - Powinniśmy zamknąć zawody. Mieliliśmy swoje okazje. Wówczas Stal by się nie podniosła. Później zabrakło nam sił, gdyż graliśmy piąty mecz w ciągu dwóch tygodni. Do ostatniego gwizdka musieliśmy się mieć na baczności, ale gospodarze nam nie zagrozili - mówi.

Stal Poniatowa - Opolanin Opole Lubelskie 0:1 (0:1)

Bramka: Lenkiewicz 15'.

Stal: Rybarczyk - Jakubaszek, Pyda, Żurek, Przychodzień, Filipczuk (46' Pikula), Poleśzak, Pietrzyk, Gąsiorowski (79' Barszcz), Wrzyszc (46'

Sowiński), Katuszynski (87' Tkaczyk).

Opolanin: Adamczyk - Ćwieka, Czapla, Izdebski, Adamczuk, Lenkiewicz, Sobstyl, H. Sałasiński (70' Krzak), Drzazga (55' Kowal), Figura, Anes (75' Paco).

Żółte kartki: Pyda, Sowiński.

Drugi raz Adriana

Bohaterem derbów został Adrian Lenkiewicz.

23-latek zdobył drugiego gola w sezonie. - To zasługa wszystkich zawodników. Mało ważne kto strzela. Liczy się wygrana. W pierwszej połowie byliśmy lepsi. Mieliliśmy dużo składnych akcji. Powinniśmy podwyższyć. Po przerwie cofnęliśmy się i więcej graliśmy z kontry. Cieszą punkty, czyste konto oraz fakt, że przez całe spotkanie pracowaliśmy jako kolektyw - mówi autor bramki.

mp

Lubartowski „potwór” pożera punkty

To musi się udać. Lewart wygrał na trudnym terenie w Tomaszowie Lubelskim i jest coraz bliżej marzeń, czyli awansu do III ligi.

Po pierwszej połowie meczu z Tomasovią to gospodarze mieli lepsze humory. Oskar Gede źle obliczył lot piłki. Efektem był strzał Mateusza Kurzepy, po którym Damian Podleśny musiał sięgać po piłkę do siatki. - Mieliliśmy dobrą okazję Dawida Wdowicza i Łukasza Najdy. Po strzale tego drugiego futbolówka odbiła się od poprzeczki, słupka oraz linii. Gospodarze słabli z minuty na minutę. Mówiłem moim zawodnikom, żeby byli cierpliwi - mówi Grzegorz Białek.

Jego drużyna wyrównała po nieco ponad kwadransie drugiej połowy. Sfaulowany został Najda, a pewnym egzekutorem „jedenastki” okazał się Paweł Myśliwiecki, który trafił w lewy róg bramkarza. - Wcześniej Paweł strzelił na bramkę, ale jeden z graczy rywali zatrzymał uderzenie ręką. Z dobitką „Najdiego” poradził sobie obrońca, wybijając piłkę z linii - dodaje.

W 82. minucie drugie trafienie w tym meczu, a 23 w sezonie zaliczył Myśliwiecki, który głową zamknął super



Paweł Myśliwiecki zdobył dwa gole w meczu z Tomasovią. „Pawka” ma już na koncie 23 trafienia



ROZMOWA Z Damianem Podleśnym, bramkarzem Lewartu Lubartów

Nie ma lepszych od nas

Jak ocenisz spotkanie?

- W pierwszej połowie zagraliśmy poniżej oczekiwań. Przegrywaliśmy, ale po zmianie stron zaczęliśmy grać to, co przez cały sezon. Widziałem i wiedziałem, że kwestią czasu było strzelenie bramek. Wystarczyło czasu i wygraliśmy.

Jesteście gotowi na awans?

- Na pewno sportowo w czwartej lidze jesteśmy

mocnym zespołem, ale na wyższą klasie rozgrywkową potrzebujemy jeszcze dwóch, może trzech jakościowych zawodników, by z powodzeniem walczyć o punkty w każdym meczu.

Awansujecie?

- Myślę, że tak. Nie ma lepszej drużyny w tej lidze od nas. Jak sami sobie nie skomplikujemy życia, to awansujemy i to przed końcem rozgrywek.

dośrodkowanie Sebastiana Pleśza. - Mieliliśmy dobrą okazję po zagranie Kamila Zielińskiego do „Pawki”, ale ten uderzył

w bramkarza. W przekroju całego meczu byliśmy lepsi i zasłużenie wygraliśmy - mówi Białek.

Tomasovia Tomaszów Lubelski - Lewart Lubartów 1:2 (1:0)

Bramki: Kurzepa 26 - Myśliwiecki 64' (k), 82'.

Lewart: Podleśny - Pleśz, Niewęgłowski, Gede, Wdowicz, Wolski, Majewski (62' Aftyka), Zieliński (80' Miśkiewicz), Najda (85' Pęksa), Myśliwiecki (89' Sulowski), Żelisko.

Żółta kartka: Najda.

Debiut Mateusza

Pierwszy oficjalny mecz w barwach Lewartu rozegrał Mateusz Miśkiewicz.

22-letni wychowanek Motoru Lublin wcześniej występował w: Widoku, Lubliniance i Powiślaku Końskowola. Na tydzień przed inauguracją doznał kontuzji kolana. Po wielu tygodniach rehabilitacji wrócił na boisko.

Prestiżowe starcie

W niedzielę biało-niebiescy zagrają ze Stalą Kraśnik.

- Lubimy grać z zespołami z czołówki. Będziemy chcieli wygrać z ekipą, która przed sezonem była faworytem do wygrania ligi. Zapraszamy na mecz - mówi opiekun lidera IV ligi.

mp

AUTOPROMOCJA

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Połyńka

mateuszpolynka162@gmail.com,
516 019 184

mp

Górnik II z punktem

Podopieczni Michała Kowalczyka wywalczyli punkt z teoretycznie silniejszym zespołem.

Goście prowadzili dwoma bramkami po nieco ponad kwadransie. Straty zmniejszył Michał Szałachowski, który skończył dogranie wzdłuż bramki od Michała Wachowicza, a w 60. minucie wynik ustalił Luiz Mołodecki po sytuacyjnym uderzeniu po wrzucie z autu.

- Udało się nam zdobyć bardzo ważną bramkę do szatni i w drugiej połowie na wagę remisu. Po przerwie uważam, że mój zespół był bliżej zdobycia bramki na wagę zwycię-

mp

stwa, jednak szanujemy ten punkt z mocnym przeciwnikiem - mówi szkoleniowiec.

Górnik II łączna - Stal Kraśnik 2:2 (1:2)

Bramki: Szałachowski 34', Mołodecki 60' - Koneczny 15', Majewski 17'.

Górnik II: Olszak - Bronowicki (78' Dylewski), Pastusiak, Sienicki, Mołodecki (60' Sz. Gęca), Rojek, Małyska, Wachowicz (70' Charczuk), Turek (46' Koza), Szałachowski (80' Marotto), Skotarczak (60' Gębicki).

Opolanin w finale!

Zespół z Opola Lubelskiego wywalczył awans do finału okręgowego!

Podopieczni Daniela Koczona nie mieli problemów z ekipą z Klasy A - LZS Wierzchowiska. Górnik II uległ trzecioligowej Avii Świdnik.

Opolanin wystąpi w spotkaniu o puchar. Mecz odbędzie się 22 maja w Opolu Lubelskim.

MECZE PÓŁFINAŁOWE

LZS Wierzchowiska - Opolanin 0:4 (0:0)

Bramki: Sobstyl 60', Figura 69', 74', Izdebski 90'.

Górnik II - Avia 0:3

Bramki: Stryjewski 73', Małeckie 78', 90'.

mp
PUL

Kolejny raz Cisowianki

Zespół z Drzewce wrócił na boisko w Nałęczowie.

Ekipa pod wodzą Jacka Dębca przegrała z Gryfem

Gmina Zamość po голу, który padł w doliczonym czasie gry. Dla Cisowianki to ósma porażka w sezonie, a trzecia przed własną publicznością.

Cisowianka Drzewce - Gryf Gmina Zamość 0:1 (0:0)

Bramka: Grzęda 90+4'.
Cisowianka: Gosik - Baran,

Figiel, Pięta (67' R. Giziński), La-lak, Dudkowski, Zdunek, Konc, Kobus, Pytka-Wasil, Ruciński (87' Kalita).

mp

Druga przegrana Kamila Raraka

Marek Gruda przewodniczącym Rady Gminy Niemce

Marek Gruda z komitetu wyborczego wójta Mariana Goliańka został przewodniczącym Rady Gminy Niemce. Na przewodniczącego kandydował także Kamil Rarak, konkurent Goliańka w ostatnich wyborach, jednak ponownie musiał pogodzić się z przegraną.

Pierwsza sesja niedawno wybranych radnych dała odpowiedź na pytanie – komu uda się utworzyć większość na początku kadencji? Pytanie było zasadne, ponieważ do uzyskania wystarczającej przewagi potrzebnych jest 11 głosów (Rada liczy 21 osób), a żaden komitet nie wprowadził odpowiedniej liczby radnych.

Osiem osób ma komitet Kamila Raraka, z listy Trzeciej Drogi, reprezentowanej przez byłego wójta Krzysztofa Urbasia do Rady weszło sześć osób z listy obecnego wójta Mariana Goliańka – pięć, a Michał Suchodolski wprowadził dwie osoby – siebie i Renatę Pawlak.

Już pierwsze głosowanie, nad wprowadzeniem do porządku



Nowy wójt Marian Goliańek (w środku) i ustępujący wójt Krzysztof Urbaś (pierwszy z prawej)

obrad decyzji o zarobkach wójta, wiele wyjaśniało. Za dyskusją na temat pborów opowiedziało się 12 radnych, ośmiu było przeciw, jedna wstrzymała się od głosu.

Później przyszedł czas na wybór przewodniczącego Rady Gminy. Aneta Stefaniak z komitetu Mariana Goliańka zgłosiła Marka Grudę. Największy komitet w Radzie zgłosił swojego lidera Kamila Raraka, chociaż wcześniej mówiło się o kandydaturze Magdaleny Urbaś. Po tajnym głosowaniu okazało się, że najwięcej głosów – 12, uzyskał Gruda, a Raraka poparło dziewięciu radnych. To druga przegrana,

w krótkim czasie, byłego kandydata na wójta.

Wyniki pierwszych głosowań wskazują, że wójtowi Goliańkowi udało się przekonać nie tylko Michała Suchodolskiego oraz Renatę Pawlak, o których wcześniej mówiło się, że poparą nowego włodarza gminy. Koncepcję wójta poparło także pięć osób od Krzysztofa Urbasia. Były wójt, którego już nie było na sali podczas głosowań, stwierdził: „Nikt z mojego komitetu nie uzgadniał ze mną, na kogo odda swój głos. Oni idą już własną drogą”.

Kamilowi Rarakowi na pocie-



„Rodzinne zdjęcie” wójty i radnych gminy Niemce.

W pierwszym rządzie od lewej: Marek Podstawka, Magdalena Urbaś, Piotr Pankowski (zastępca przewodniczącego Rady Gminy Niemce), Ewa Saba, Agata Dudzik, wójt Marian Goliańek, Aneta Stefaniak, Janusz Prokopiuk, Jolanta Przychodzeń, Renata Pawlak, Emil Piekarczyk, Michał Suchodolski.

W drugim rządzie (od lewej): Wojciech Woźniak, Dariusz Warda, Kamil Rarak (zastępca przewodniczącego Rady Gminy Niemce), Piotr Kozieł, Marek Gruda (przewodniczący Rady Gminy Niemce), Sławomir Latek, Grzegorz Jaśkowski, Artur Łucka, Paweł Walkiewicz, Andrzej Małek

szanie pozostaje funkcja zastępcy przewodniczącego Rady. Taką samą pełnił w poprzedniej kadencji. Drugim zastępcą został Piotr Pankowski z komitetu Trzeciej Drogi, czyli byłego wójta Urbasia.

Do momentu wybrania nowego przewodniczącego Rady, obrady prowadził radny senior – Janusz Prokopiuk. Wójt i radni złożyli także ślubowanie, a rotę przysięgi przeczytał Wojciech Woźniak.

Po wyłonieniu prezydium radni zajęli się tematem wynagrodzenia wójta. Ostatecznie przyjęto uchwałę, według której zarobki Mariana Goliańka będą na tym samym poziomie jak Krzysztofa Urbasia. Przypomnijmy, że od nieco ponad dwóch lat wójt gminy Niemce zarabiał 20 020 zł brutto, co daje około 14 200 zł „na rękę”.

Grupa radnych od Raraka wniosła o trochę mniejszą pensję,

20 020 zł brutto
- tyle będzie zarabiał nowy wójt gm. Niemce

aby nowy wójt miał motywację do lepszej pracy, ale ten wniosek upadł, ponieważ uformowana tego dnia większość, głosowała bardzo zgodnie.

Artur Toruń

Krzysztof Urbaś: „Wyborcy zadbali o... moje zdrowie”

Podczas pierwszej sesji nowej kadencji Rady Gminy Niemce głos zabrał Krzysztof Urbaś, ustępujący wójt, który sprawował urząd przez ponad 13 lat. W swoim przemówieniu trochę wspominał miniony czas, mówił o tym, co udało się zrobić, dawał rady następcom i złożył im życzenia.

- My spędziliśmy razem kilkanaście lat i był to czas owocnej współpracy – stwierdził Krzysztof Urbaś. - Inwestycji wykonałem, wspólnie z kolejnymi radami, ponad pięćset, za około pół miliarda złotych. (...) Nie jest łatwo podzielić pieniążki budżetowe, ponieważ wszyscy mamy jakieś potrzeby. W zasadzie im więcej realizujemy, tym są większe oczekiwania. Pojawiają się głosy, dlaczego dana inwestycja nie jest u mnie, tylko u sąsiada. Są zapowiedzi o pieniądzach z KPO. Sądzę, że te środki w którymś momencie się pojawią. W gminie jest rozpoczętych wiele inwestycji – przynajmniej pięć oświato-

wych. Są też inne potrzeby, chociażby nowa kanalizacja, o czym mówiłem na poprzedniej sesji. Nie robiliśmy jej nie dlatego, że nie chcieliśmy. Zwyczajnie nie było tych pieniędzy, które być może teraz trafią do samorządów. Koszty takiej inwestycji są duże. Dzisiaj na wybudowanie kilometra kanalizacji w głównej magistrali potrzeba ponad milion złotych. Ta budowa jest konieczna, zwłaszcza że przybywa mieszkańców.

- Życzę też wszystkim, aby w gminie nadal powstawały nowe zakłady, a co za tym idzie, nowe miejsca pracy. Nam udało się ściągnąć niektóre przedsięwzięcia. Powstanie wielki GPZ w Łagiewnikach, projekt za 200 mln złotych. Z tego dwa procent podatku, a to będą ładne kwoty. Zapraszaliśmy wiele firm i w momencie, kiedy ruszy budowa trasy S19, a w tym roku musi ruszyć, to będzie się działo o wiele więcej. Może ruszą inwestycje w Leonowie, za szklarniami, gdzie jest 100 hektarów odróżnionych gruntów przemysłowych. Życzę wam wielu sukcesów. Bądźcie cierpliwi, wyrozumiali dla sie-

bie. Dacie radę. Jesteście silni.

Krzysztof Urbaś zwrócił się także do nowego wójta:

- Marianie, trzymaj się ciepło i nie dawaj się przeciwnościom losu.

W Byłego wójta zapytaliśmy, czy prawdą jest, że złożył dokumenty i stara się o emeryturę...

- Dokumentów jeszcze nie złożyłem, ale rzeczywiście myślę o tym, aby przejść na emeryturę. Czas też zadbać o zdrowie. Wie pan, w mojej rodzinie nikt nigdy nie miał problemów z sercem. Ja swój zawał wypracowałem. Chyba trzeba zwolnić. Dziś wszyscy za czymś pędzą, a później stoją w kolejce do lekarza.

W Myśli pan o przegranej w wyborach?

- Nie ma sensu do tego wracać. Mieszkańcy chcieli zmiany i to zrobili. Powiem tak – zadbali o moje zdrowie, pewnie nieświadomie.

W Jak pan skomentuje wybory prezydium nowej Rady?

- Mnie już nie było w sali,

kiedy wyłaniano skład prezydium.

W Pięcioro radnych z pańskiego komitetu wyborczego zgłoszowało za kandydatem nowego wójta. Czy uzgadniali z panem swoją decyzję?

- Nikt się mnie nie pytał, niczego nie konsultowałem. Oni już idą własną drogą.

W Podczas kampanii na portalach społecznościowych pojawiały się informacje, że po cichu wspiera pan innego kandydata na wójta – Kamila Raraka...

- To nie była prawda. To zwykłe plotki rozpowszechniane przez „życzliwych” ludzi.

W Czy definitywnie zrywa pan z polityką?

- Dziś nie wiem. Ale nigdy nie mów... nigdy. Wydaje mi się, że z mojej przegranej najbardziej ucieszyła się żona.

Kto będzie sekretarzem gminy Niemce?

Renata Leszcz zastępcą wójty Mariana Goliańka

Renata Leszcz została zastępcą wójty gminy Niemce - Mariana Goliańka. Nowa zastępczyni ma 51 lat, mieszka w Jakubowicach Konieńskich, a w ostatnich wyborach samorządowych ubiegała się o mandat radnej gminy Niemce, startując z Komitetu Wyborczego Michała Suchodolskiego. Na Leszcz zgłoszowało 70 osób z okręgu wyborczego nr 2 (2,4 proc.). Renata Leszcz ma doświadczenie w pracy urzędniczej. Kiedyś była zastępcą kierownika Urzędu Stanu Cywilnego Gminy Niemce. Później piastowała różne stanowiska m.in. sekretarza gminy w Borkach, a ostatnio sekretarza gminy w Niedrzwicy Dużej. - Kiedy otrzymałam propozycję współpracy? Kiedy Marian Goliańek wygrał wybory na wójta i było już pewne, że będzie piastował ten urząd - powiedziała Renata Leszcz. - Z wójtem znamy się z czasów wspólnej pracy w gminie Niemce. Wie, jakie mam wykształcenie i doświadczenie zawodowe. Myślę, że to zawdziężyło na propozycji.

Wcześniej mówiło się, że zastępstwo wójta gminy może przypaść radnej Anecie Stefaniak, która jest w kręgu najbardziej zaufanych osób wójty Mariana Goliańka. Przypuszczenia zdawały się potwierdzać, kiedy na przewodniczącego Rady Gminy nie zgłoszono



Renata Leszcz, nowa zastępcza wójty gminy Niemce

radnej Stefaniak, a jej koleżkę z komitetu Mariana Goliańka – Marka Grudę. Sam wójt przyznał, że Aneta Stefaniak otrzymała propozycję objęcia ważnego stanowiska w Urzędzie Gminy, ale decyzja należy do samej zainteresowanej. Aneta Stefaniak także potwierdziła, że ma ofertę współpracy z wójtem, jednak z przyczyn osobistych jeszcze nie może dać jednoznacznej odpowiedzi. W urzędzie jest ważne stanowisko sekretarza gminy, zwolnione ostatnio przez Iwonę Pulińską (została zastępcą starosty powiatu Lublin). Być może ta funkcja jest w tej chwili „trzymana” właśnie dla Anety Stefaniak. A może w niedalekiej przyszłości powstanie stanowisko drugiego zastępcy?

Artur Toruń

Artur Toruń

Wójt i radni ślubowali, Tadeusz Olek przewodniczącym Rady Gminy Ostrówek

- Dziękuję poprzednikowi Tomaszowi Piecakowi za trud i pracę włożone w rozwój gminy - powiedział wójt Marek Baran podczas pierwszej sesji Rady Gminy Ostrówek.

Wójt Marek Baran pokonał poprzedniego wójta Tomasza Piecaka w II turze wyborów. 7 maja złożył ślubowanie. Ślubowali też radni.

Wybrano przewodniczącego Rady Gminy. Kandydatów było dwóch. Tadeusz Olek dostał osiem głosów, Artur Ligęza - siedem głosów. To właśnie Tadeusz Olek, doświadczony samorządowiec, został przewodniczącym.

Również dwóch było kandydatów na wiceprzewodniczącego Rady Gminy. Jacek Kopeć dostał siedem głosów, Mateusz Karabela - osiem i to on został wiceprzewodniczącym.

Ustalili zarobki wójta

Już na pierwszej sesji ustalone zostało wynagrodzenie wójta Marka Barana, choć były głosy, żeby zająć się tą sprawą na kolejnej sesji.



Wójt Marek Baran i Rada Gminy. KWW Marka Barana: Aneta Siwek, Artur Kusyk, Justyna Ruthe, Marcin Machoń, Artur Ligęza. KWW Tomasza Piecaka: Danuta Kawałek, Adam Błaszczak, Zofia Szymona, Agnieszka Sławecka, Elżbieta Pogoda, Aneta Włodek, Mateusz Karabela - wiceprzewodniczący Rady. KWW Paweł Sidor: Jarosław Żendełek. KW PiS: Jacek Kopeć. KW Trzecia Droga: Tadeusz Olek - przewodniczący Rady

Jak powiedziała na sesji sekretarz gminy Beata Wójcik, wynagrodzenie wójta składa się z czterech składników. To wynagrodzenie zasadnicze, dodatek funkcyjny, dodatek specjalny, dodatek stażowy. Rada gminy ma wpływ jedynie na wynagrodzenie zasadnicze i dodatek funkcyjny. Pozostałe składniki określają oddzielne rozporządzenia.

Wynagrodzenie zasadnicze może wynosić maksymalnie 10

250 zł, dodatek funkcyjny - maksymalnie 3 150 zł. Łącznie te składniki dawałyby sumę 13 400 zł. Wynagrodzenie wójta nie może być mniejsze niż 80 proc. tych dwóch składników, czyli kwota nie może być niższa niż 10 720 zł.

Radny Mateusz Karabela proponował, żeby wynagrodzenie zasadnicze dla wójta ustalić na kwotę 8200 zł, a dodatek funkcyjny w wysokości 2520 zł. Dałoby to w sumie kwotę minimalną -

10720 zł. Według skarbnik gminy Małgorzaty Karasek w przypadku propozycji radnego Karabeli dodatek specjalny dla wójta wynosiłby 3215 zł a dodatek stażowy - 1640 zł. Całość wynagrodzenia wynosiłaby wówczas 15 575 zł brutto.

Rady Jacek Kopeć proponował wynagrodzenie zasadnicze w wysokości 10 tys. zł i dodatek funkcyjny w wysokości 2 tys. zł, dawałoby to w sumie 12 tys. zł. W tym przypadku dodatek spe-



Przewodniczącym Rady Gminy został Tadeusz Olek (z lewej), wiceprzewodniczącym Mateusz Karabela



Wójt Marek Baran odebrał zaświadczenie o wyborze na stanowisko z rąk przewodniczącej Gminnej Komisji Wyborczej

cialny wynosiłby 3600 zł, stażowy - 20 tys. zł. Razem byłoby to 17 600 zł brutto.

W głosowaniu nad propozycją radnego Mateusza Karabeli

ośmiu radnych było za, siedmiu przeciw, co oznacza, że ta propozycja została przez Radę przyjęta.

Marcin Kusyk

Pierwsza sesja w Sernikach. Wójt i przewodniczący bez zmian



Rada Gminy Serniki IX kadencji:

Sławomir Nowosacki - Przewodniczący Rady Gminy, Michał Pydyś - Wiceprzewodniczący Rady Gminy, Marek Skubisz - Wiceprzewodniczący Rady Gminy, Łukasz Furtak, Łukasz Kowalczyk, Mirosław Sagan, Mieczysław Serwin, Ewa Siodłowska, Ewa Sysiak, Piotr Szych, Joanna Tchur, Tomasz Tołubiński, Karol Włodarczyk, Antoni Wysok, Mirosław Wysok

Wójt Paweł Woźniak został wybrany na kolejną kadencję zdecydowaną większością głosów już w I turze wyborów 7 kwietnia. Uzyskał 1540 głosów, podczas gdy pozostali trzej kandydaci zdobyli ich w sumie 924 (Andrzej Karczewski 469, Stanisław Marzęda 346 i Marcin Szczygieł 109), ale zdobył prawie całą Radę Gminy. Na 15 mandatów aż 11 należy do radnych z komitetu wójta. Dwóch radnych weszło z listy Trzeciej

Drogi, jeden z KWW Andrzeja Karczewskiego i jeden z KWW Prawica Jest Jedna.

Pierwsza sesja nowej kadencji odbyła się 7 maja. Radni i wójt złożyli ślubowanie. Kolejnym punktem był wybór przewodniczącego Rady Gminy. Była tylko jedna kandydatura - Sławomir Nowosacki. To wieloletni radny, przewodniczył już Radzie Gminy w poprzedniej kadencji. W tajnym głosowaniu otrzymał 15 głosów.

Radni wybierali dwóch przewodniczących. Kandydatami byli Michał Pydyś (uzyskał 12 głosów za) i Marek Skubisz (15 głosów za).

Rada Gminy wybrała też przedstawiciela do zgromadzenia ZKGZL. Został nim Sławomir Nowosacki.

Marcin Kusyk

W Niedźwiadzie trzech wieloletnich radnych w prezydium Rady Gminy. Wszyscy z komitetu wójta



Rada Gminy Niedźwiada. KWW Marka Kubika: Tomasz Wiącek, Krzysztof Pękala, Piotr Żytkowski, Jan Pękala, Stanisław Okulski, Piotr Bieniasz, Łukasz Granat, Tomasz Tomasiak, Bogdan Pięsta, Anna Daszczyk. KWW Razem dla Gminy Niedźwiada: Paweł Malesa, Łukasz Jemielniak, Andrzej Tchórz, Marek Wróbel. KWW Razem dla Brzeźnicy: Michał Bołebowski

7 maja w Niedźwiadzie, tak jak w większości gmin powiatu lubartowskiego, wójt i radni złożyli ślubowanie.

W gminie Niedźwiada nie było kolejki do tronu wójta. O reelekcję ubiegał się obecny wójt Marek Kubik (kandydat KWW Marka Kubika). Jego kontrkandydat to były pracownik Urzędu Gminy Robert Kwaśniewski startujący z listy KWW Razem dla Gminy Niedźwiada. Marek Kubik zdobył 2007 głosów (66,92 proc.). Robert Kwaśniewski - 992 (33,08 proc.). Wójt Marek

Kubik zdobył też większość w Radzie Gminy. Wprowadził 10 radnych. Z komitetu konkurenta do Rady dostały się cztery osoby. Jeden radny wywodzi się z KWW Razem dla Brzeźnicy.

Na pierwszej sesji radni wybierali przewodniczącego i dwóch wiceprzewodniczących. Jedynym kandydatem na stanowisko przewodniczącego był Tomasz Wiącek. To doświadczony radny, został właśnie wybrany na swoją szóstą kadencję. W poprzedniej kadencji był już przewodniczącym Rady Gminy. W głosowaniu tajnym otrzymał 15 głosów za.

Wybierano też dwóch wiceprzewodniczących. Na I wiceprzewodniczącego zgłoszono kandydaturę Stanisława Okulskiego, został wybrany na radnego po raz czwarty. Kandydatem na II wiceprzewodniczącego był Jan Pękala. On również zasiada w radzie od kilku kadencji. Jako radny - senior prowadził obrady pierwszej sesji do chwili wyboru przewodniczącego. Obaj kandydaci dostali w głosowaniu tajnym po 15 głosów za. Zarówno przewodniczący, jak obaj wiceprzewodniczący, weszli do Rady Gminy, startując z listy KWW Marka Kubika.

Marcin Kusyk

LUB

- Byłem już wójtem, obserwowałem pracę starosty i wiem, jak ciężka jest to praca - mówi Jan Sławewski

Szpital będzie jednym z głównych naszych tematów

Chcemy tę kadencję rozpocząć, współpracując z radnymi. Odpowiedzialność będziemy ponosić głównie my, jako większość rządząca - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą” Jan Sławewski, nowy starosta powiatu lubartowskiego.

W Jak wyglądał proces decyzyjny, jeśli chodzi o najważniejsze rozstrzygnięcia co do stanowisk i funkcji we władzach powiatu?

Proces jak zawsze powstaje na zasadzie konsensusu. Trzeba było spędzić długie godziny, żeby poukładać pewne rzeczy. Spotkań było kilka. Mamy w swoich szeregach osoby, które są ambitne, mają powody, by mieć oczekiwania. Dlatego wymagało to negocjacji. Udało się.

W Z tego, co słyszałem w kuluarach, to bardziej Pana namawiano na zajęcie stanowiska starosty, niż to Pan sam zabiegał o to.

Byłem już wójtem, obserwowałem pracę starosty i wiem, jak ciężka jest to praca, wielki obowiązek i duże obciążenie. Mając tę wiedzę, może było mi trudniej się zdecydować, a z pewnością nie zabiegać o stanowisko starosty. Jeśli moja osoba stała się przyczynkiem do ułożenia i pójścia do przodu, to chyba była to główna motywacja dla mnie na wyrażenie zgody.

W Słyszałem, że to właśnie pańskie nazwisko zyskiwało największe poparcie wśród

radnych PiS.

Pokazały to wyniki wyborów na starostę. To dla mnie bardzo miłe i, jak wspominałem, bardzo zobowiązujące. Wiem, że okres przygotowawczy, nie będzie długi. Musimy wziąć się do pracy. Nie mam dużych informacji na temat rzeczywistej sytuacji powiatu, nie widziałem wszystkich dokumentów, więc na pewno potrzebuję czasu, by się z nimi zapoznać. Cieszą mnie deklaracje z ław opozycyjnych, że radni widzą możliwość współpracy. Sam też zwróciłem się w nieoficjalnych rozmowach o wyłączenie pewnych tematów z walki politycznej. To racja stanu powiatu, by nad pewnymi tematami pracować wspólnie. Otrzymałem odpowiedź zgoda pozytywną. Chcemy tę kadencję rozpocząć, współpracując z radnymi. Odpowiedzialność będziemy ponosić głównie my, jako większość rządząca. Chociaż, jak pokazała poprzednia kadencja, możliwe są inne ruchy. Celem wszystkich radnych jest dobro powiatu, więc otwartych jest wiele możliwości.

W Wspomniane tematy dotyczą m.in. szpitala?

Głównie szpitala. Sytuacja szpitali powiatowych wszędzie w Polsce jest niezbyt dobra, to nie jest przypadek. Widać wyraźnie, że są źle ułożone systemowo. Powinny nastąpić w tej kwestii zmiany na poziomie krajowym. Jednocześnie SPZOZ w Lubartowie wymaga zajęcia się jego problemami, musimy zrobić to, co jest możliwe w naszym zakresie.

W Jaką rolę widzi Pan dla



- Kto zostanie sekretarzem? Jest odpowiednia osoba, z którą prowadziłem już pewne rozmowy - mówi Jan Sławewski, starosta lubartowski

Zarządu Powiatu w relacji powiat - szpital, w nadzorze zarządczym nad jednostką?

Nie mogę odpowiedzieć na to pytanie, bo jest jeszcze zbyt wcześnie. W Zarządzie Powiatu względem poprzedniej kadencji zostały dwie osoby. Liczymy, że przekażą reszcie Zarządu informacje dotyczące szpitala. Musimy zapoznać się z dokumentami, porozmawiać z dyrektorem szpitala. To wymaga przygotowania. Na tę chwilę mogę jedynie powiedzieć, że szpital będzie jednym z głównych naszych tematów.

W Kto pierwszy dzwonił i pisał z gratulacjami po wyborze Pana na starostę?

Podczas pierwszej sesji ukradkiem zerkalem na telefon i odpowiadałem. Nie umiem powiedzieć, kto był pierwszy. Tych wiadomości było dużo, co mnie bardzo cieszy. Traktuję to dwubiegunowo, bo wiem, że to jest też duże zobowiązanie. Jak pokazuje doświadczenie, wszystkie rzeczy, które są pozytywne, w zasadzie przechodzą bez echa, a każde niepowodze-

nie jest zawsze zapamiętywane. Najczęściej zbiera się taki obciążający bagaż. Polityk musi sobie z tym radzić. Postaram się sobie z tym radzić, choć znając pracę starosty, niekoniecznie widziałem w tym same pozytywne. Ale jeśli radni zdecydowali, że powierzą mi tę funkcję, to postaram się ją pełnić, jak będę umiał najlepiej.

W Co się stało podczas wtorkowej sesji przy nominacjach kandydatów na funkcję wiceprzewodniczącego Rady Powiatu?

To był wypadek przy pracy. Przewodniczący Andrzej Kardasz ma duże doświadczenie, ale tym razem zbyt wcześnie zgłosił kandydata. Kandydaturę Wojciecha Kozieja miał zgłosić do drugiego głosowania. Stąd decyzja o wycofaniu go z pierwszego głosowania. Nie była to jakaś złośliwość, a jedynie pomyłka.

W Zarzucono wam, czyli PiS-owi, pazoerność na stanowiska i funkcję, bo nie oddaliście żadnego z nich opozycji.

W poprzedniej kadencji mieliśmy koalicję z PO, posiadając 11 głosów w Radzie Powiatu. Pazoerność to jest nieodpowiednie, pejoratywne słowo. Ten język został zanegowany przez niektórych radnych. W ten sposób nie można rozmawiać w debacie publicznej, jeśli chce osiągnąć coś pozytywnego. Natomiast nic dziwnego, że mając większość potrzebną do objęcia władzy większość, wzięliśmy na siebie tę odpowiedzialność. Nie ma jeszcze rozstrzygnięć w kwestii przydziału komisji.

Widzę tu szerokie pole do współpracy.

W Co trzeba zrobić, by uniknąć takich rozłamów wewnątrz PiS, jakie miały miejsce w poprzedniej kadencji?

Nie ma jednej recepty, bo każdy człowiek jest indywidualnością. Nie mam charakteru konfliktowego. Bądźmy optymistami. Pewne tarcia wystąpiły u nas wcześniej. Może to i lepiej, bo wszystko zostało poukładane. To wszystko odbywa się teraz troszkę innym trybem.

W Widać już po pierwszej sesji, że będzie na nich gorąco.

Oglądalność ma swoje znaczenie. Komisje przebiegają zdecydowanie spokojniej. Z drugiej strony tak powinno być, bo dzięki temu sytuacja jest transparentna. Niektórzy chcą zabłysnąć, inni mają merytoryczne uwagi. Jest pewien kolor. Nikomu jednak nie można nic ujmować, to wszystko się sumuje. Każdy radny przychodzi z dużymi planami, które weryfikuje rzeczywistość, bo możliwości nie są takie, jak sobie je wyobrażał dany radny. Nie widziałem jednak jeszcze radnego, który nie chciałby pracować.

W Łatwo przewodniczący Andrzej Kardasz mieć nie będzie, szczególnie z radnym Januszem Jankowskim...

To są cechy długoletniego wójta. Janusz Jankowski jest bardzo ekspresyjny, ma silną pozycję. Natomiast jeśli chciałby ziścić swoje deklaracje współpracy, to byłoby to bardzo cenne.

Po wyborach samorządowych władzę w powiecie lubartowskim utrzymali przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości. Zmieniły się jednak personalia. Starostą nie jest już Tomasz Marzęda, nowym szefem Starostwa Powiatowego wybrany został we wtorek Jan Sławewski. W skład Zarządu Powiatu weszli jeszcze Krzysztof Karczmarsz jako wicestarosta oraz Sebastian Wysok, Lucjan Mileszczyk i Ryszard Wójcik jako członkowie.

Nie ma jeszcze rozstrzygnięć w kwestii przydziału komisji. Widzę tu szerokie pole do współpracy

Według mnie radny pokazuje właściwą ścieżkę do postępowania.

W Kto będzie sekretarzem powiatu lubartowskiego?

Jest odpowiednia osoba, z którą prowadziłem już pewne rozmowy. Nie mogę jeszcze zdradzić jej nazwiska, ale to z pewnością będzie osoba, które wniosie spory wkład do organizacji urzędu, ale nie tylko. Przyda się ogromne doświadczenie oraz słowo doradcze tej osoby. Na zatrudnienie sekretarza potrzebujemy nawet do kilku tygodni.

Rozmawiał Dominik Smagała

Janusz Bodziacki pracownikiem Starostwa! Zostanie sekretarzem powiatu lubartowskiego?

Dzieje się w Starostwie Powiatowym w Lubartowie. Janusz Bodziacki został zatrudniony na stanowisku kierownika jednego z wydziałów. Według nieoficjalnych informacji krążących po Lubartowie to właśnie były burmistrz miasta miałby zostać nowym sekretarzem powiatu.

Ze Starostwem po wyborach pożegnał się dotychczasowy

sekretarz Michał Rola, który wygrał wybory na wójta gminy Abramów. Dlatego też Starostwo Powiatowe opublikowało ogłoszenie o konkursie na sekretarza powiatu.

Według plotek krążących po Lubartowie to związany z PiS Janusz Bodziacki miałby objąć to niezwykle ważne stanowisko. To radny wojewódzki, który odłąd był w urzędzie marszałkowskim dyrektorem wydziału. Nie może łączyć obu funkcji.

Okazało się, że został zatrudniony w Starostwie Powiatowym



Janusz Bodziacki radny Sejmiku Województwa, PiS Został zatrudniony w Starostwie. Jestem na zastępstwie kierownikiem Promocji i Rozwoju Regionalnego

wym.

- Niestety, z przyczyn ustawowych musiałem prosić o urlop dotychczasowego pracodawcę i rzeczywiście zostałem zatrudniony w Starostwie Powiatowym w Lubartowie. Od czwartku, 9

maja, jestem na zastępstwie kierownikiem Promocji i Rozwoju Regionalnego. Otrzymałem propozycję od pana starosty Jana Sławewskiego - przyznaje Janusz Bodziacki. - Nie jestem w stanie się odnieść do informacji

dotyczących stanowiska sekretarza powiatu, bo jestem obecnie w zastępstwie kierownika Promocji i Rozwoju Regionalnego - dodaje.

Czy zgłosił się Pan do konkursu na sekretarza powiatu lubartowskiego? - takie pytanie zadał Januszowi Bodziackiemu.

- Nie podjąłem jeszcze decyzji - odpowiedział nasz rozmówca.

Janusz Bodziacki w przeszłości był przez dwie kadencje burmistrzem Lubartowa. Po porażce z Krzysztofem Pańnikiem w 2018 roku został dyrektorem Departamentu Środowiska i Zasobów

Naturalnych w rządzonej przez PiS Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie. W tegorocznych wyborach samorządowych dosyć niespodziewanie zdobył wystarczającą ilość głosów, by sięgnąć po mandat radnego Sejmiku Województwa Lubelskiego. Na łamach „Wspólnoty” zadeklarował, że w tej sytuacji zrezygnuje z pracy w Urzędzie Marszałkowskim i skupi się na obowiązkach radnego.

Dominik Smagała

Karuzela nazwisk potencjalnego nowego starosty lubartowskiego kręciła się do ostatniego momentu

Karty rozdane. Sławecki starostą, Kardasz przewodniczącym, Zarząd obsadzony



Rada Powiatu Lubartowskiego w kadencji 2024-2029. Górny rząd od lewej: Izabela Czerska, Janusz Jankowski, Ewa Sobijanek, Andrzej Rodak, Fryderyk Puła, Piotr Krzyżanowski, Andrzej Jackowski, Janusz Podleśny, Jakub Wróblewski, Agata Zielińska, Jarema Paprocki, Michał Żmurek, Krzysztof Świć. Dolny rząd od lewej: Lucjan Mileszczyk (członek Zarządu), Sebastian Wysok (członek Zarządu), Krzysztof Karczmarsz (wicestarosta), Jan Sławecki (starosta), Andrzej Kardasz (przewodniczący Rady Powiatu), Tadeusz Nastaj (wiceprzewodniczący Rady), Ryszard Wójcik (członek Zarządu), Wojciech Koziej (wiceprzewodniczący Rady)

Przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości podzielili się między sobą władzę w powiecie lubartowskim. Ku zaskoczeniu wielu to nie Andrzej Kardasz zajął stanowisko starosty. Od wtorku Starostwem Powiatowym kieruje bowiem Jan Sławecki.

Kardasz, Karczmarsz, Sławecki, a może... Bodziacki - karuzela nazwisk potencjalnego nowego starosty lubartowskiego kręciła się do ostatniego momentu. Biorąc pod uwagę wyniki wyborów, już przed pierwszą sesją Rady Powiatu Lubartowskiego, wyznaczoną na 7 maja, wiadomo było, że wszystko jest w rękach Prawa i Sprawiedliwości. To przedstawiciele tego ugrupowania zebraли 11 mandatów w liczącej 21 osób Radzie, czyli większość potrzebną do podejmowania kluczowych decyzji.

Od kwietniowych wyborów na karuzeli nazwisk kręcących się wokół stanowiska starosty byli powiatowi radni nowej kadencji: Andrzej Kardasz, Krzysztof Karczmarsz oraz Jan Sławecki. Już wcześniej na łamach „Wspólnoty” uciął wszelkie spekulacje związane ze swoim nazwiskiem Tomasz Marzęda, dotychczasowy starosta, który postanowił w ogóle nie startować w wyborach. W ostatnich dniach przed ostatecznymi

rozstrzygnięciami w Lubartowie pojawiły się plotki, że to Janusz Bodziacki, były burmistrz Lubartowa, miałby zostać starostą. Przepisy pozwalają na powierzenie tego stanowiska osobie spoza rady powiatu.

Kardasz będzie kierował, ale... pracami Rady Powiatu

Już po pierwszych decyzjach Rady Powiatu na wtorkowej sesji można było przewidzieć konkretne rozstrzygnięcia. Radni najpierw wybierali ze swojego grona przewodniczącego. Zgłoszono dwie kandydatury. Jarema Paprocki z klubu PiS zgłosił Andrzeja Kardasza z PiS, szefa powiatowych struktur tej partii w powiecie lubartowskim, w przeszłości radnego miejskiego i powiatowego kilku kadencji. Z kolei Janusz Jankowski, który w wyborach kandydował z listy Trzeciej Drogi, zgłosił Fryderyka Pułę, przedstawiciela tego samego ugrupowania, byłego starostę powiatu lubartowskiego. Na Andrzeja Kardasza zagłosowało 12 osób. Fryderyk Puła otrzymał dziewięć głosów. W efekcie to przedstawiciel PiS pokieruje pracami radnych w tej kadencji. Skutek był taki, że z pewnością Andrzej Kardasz, wbrew wielu powyborczym spekulacjom, nie będzie starostą powiatu lubartowskiego.

W dalszej kolejności radni wybierali dwóch wiceprzewod-

niczących. Jarema Paprocki z PiS zgłosił kandydaturę Tadeusza Nastaj z PiS. Krzysztof Świć (KWW LUBARTOWSKA KOALICJA SAMORZĄDOWA) zgłosił Jakuba Wróblewskiego (Trzecia Droga). Z kolei Andrzej Kardasz zgłosił Wojciecha Koziej (obaj z PiS). Wtedy Jan Sławecki zgłosił wniosek formalny o zarządzenie przerwy. W przerwie radni z PiS żywo dyskutowali.

- Wycofuję kandydaturę Wojciecha Koziej - stwierdził tuż po przerwie Andrzej Kardasz.

W efekcie została dwójka kandydatów na wiceprzewodniczących Rady Powiatu. Tadeusz Nastaj otrzymał 12 głosów poparcia. Na Jakuba Wróblewskiego zagłosowało osiem osób. Oddano 20 ważnych głosów.

Formalny wniosek o wycofanie z porządku obrad wyboru drugiego wiceprzewodniczącego Rady Powiatu zgłosił Janusz Jankowski, który apelował o oszczędności i ograniczenie prezydium Rady do przewodniczącego i jednego wice. Taki wniosek poparło siedem osób. 11 radnych była przeciw. Trzy osoby wstrzymały się od głosu.

W wyborach drugiego wiceprzewodniczącego Andrzej Kardasz ponownie zgłosił kandydaturę Wojciecha Koziej.

- Dlaczego raz pan zgłasza kandydaturę Wojciecha Koziej, później wycofuje pan tę kandydaturę,

a teraz znowu ją zgłasza? - pytał Jakub Wróblewski.

- Nie powiem, że jestem zmienny jak kobieta, bo tak nie jest. Po prostu zmieniłem zdanie - odparł Andrzej Kardasz.

Wojciech Koziej był jedynym kandydatem na funkcję wiceprzewodniczącego. Otrzymał dziesięć głosów poparcia, przeciw było sześć osób, dwie wstrzymały się od głosu. Dwa głosy były nieważne, jeden radny nie wziął udziału w głosowaniu. Tym samym Wojciech Koziej został wybrany na funkcję wiceprzewodniczącego.

Sławecki na czele Starostwa

Tylko jedną kandydaturę zgłoszono w wyborach na starostę powiatu lubartowskiego. Radny Lucjan Mileszczyk z PiS-u zgłosił Jana Sławeckiego. Opozycja, którą tworzą przede wszystkim przedstawiciele Trzeciej Drogi, nie zgłosili żadnego kandydata.

Jan Sławecki, w przeszłości m.in. wójt gminy Serniki, a w poprzedniej kadencji przewodniczący Rady Powiatu otrzymał 17 głosów „za”. Przeciw nie był nikt, cztery osoby wstrzymały się od głosu.

Na tej samej sesji ustalono także zarobki Jana Sławeckiego. Jego wynagrodzenie będzie niższe o kilkaset złotych od pensji Tomasza Marzędy. Jak wyjaśnił przewodniczący Rady, to dlatego, że Jan Sławecki nie zdołał jeszcze dostarczyć

pełnej dokumentacji dotyczącej doświadczenia zawodowego. W efekcie nie uzyska on już teraz pełnego składnika wynagrodzenia za usługę lat, a dopiero wtedy, gdy uzupełni dokumenty. Wtedy jego pensja wzrośnie o nieco ponad 700 zł brutto. Aktualne zarobki Jana Sławeckiego to 17 366 zł brutto miesięcznie (9387 zł wynagrodzenia zasadniczego, 3105 zł dodatku funkcyjnego, 3748 zł dodatku specjalnego i 1126 zł dodatku za wieloletnią pracę).

W Zarządzie zostało dwóch weteranów

Później to starosta zgłaszał kandydatów do Zarządu Powiatu. Na stanowisko wicestarosty wskazał Krzysztofa Karczmarsza. Ostatnio Krzysztof Karczmarsz był kierownikiem Wydziału Oświaty i Sportu w Starostwie Powiatowym w Lubartowie, w przeszłości był m.in. wójtem gminy Ostrówek, kierownikiem oddziału Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Lubartowie, a także kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego w Borkach i Jezioranach. „Za” wyborem Krzysztofa Karczmarsza na stanowisko wicestarosty zagłosowało 15. radnych, pięć osób było przeciw, a jedna wstrzymała się od głosu.

Starosta zgłosił trzech kandydatów na członków Zarządu Po-

wiatu, wszyscy to przedstawiciele PiS-u. Pierwszy z kandydatów to Sebastian Wysok. To on został wskazany na stanowisko etatowego członka Zarządu. Radny ma wykształcenie ekonomiczne, był kierownikiem Oddziału Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie, w przeszłości był radnym Rady Powiatu Lubartowskiego.

Sebastian Wysok otrzymał poparcie od 15. osób, czwórka radnych była przeciw, dwie osoby wstrzymały się od głosu.

Kolejna kandydatura zgłoszona przez starostę to Lucjan Mileszczyk. To już jego piąta kadencja w Radzie Powiatu, w przeszłości był m.in. kierownikiem placówki terenowej KRUS w Lubartowie, w ostatniej kadencji był m.in. wicestarostą lubartowskim.

Lucjan Mileszczyk otrzymał 16 głosów „za”, cztery osoby były przeciw, jedna wstrzymała się od głosu.

Ostatnim ze wskazanych przez Jana Sławeckiego był Ryszard Wójcik. To radny Rady Powiatu Lubartowskiego czterech kadencji, w poprzedniej był członkiem Zarządu Powiatu. W przeszłości wieloletni pracownik Urzędu Miejskiego w Kocku, obecnie emeryt.

Na Ryszarda Wójcika zagłosowało 15 osób, pięć radnych było przeciw, w jednym przypadku wstrzymano się od głosu.

Dominik Smagała
LUB

- PiS może liczyć na ten moment na 12 głosów w Radzie Powiatu. W tym gronie jest jeden z niezależnych radnych - mówi Andrzej Kardasz

W poprzedniej kadencji popełniono błąd. Skupiono władzę polityczną i wykonawczą w jednych rękach

- Po wspólnej naradzie zdecydowaliśmy, że zostanę przewodniczącym Rady, zachowując funkcję pełnomocnika PiS. Chcemy sprawować rządy w powiecie przez pięć lat, a mam nadzieję, że i dłużej - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą” Andrzej Kardasz, przewodniczący Rady Powiatu Lubartowskiego.

W Mówił Pan, że przed pierwszą sesją Rady Powiatu spotkanie się w gronie przedstawicieli PiS, by ustalić rozdział funkcji i stanowisk. Ile trwało i jak przebiegało to „konklawe”?

- Spotkanie nie było długie, trwało około półtorej godziny. Szybko doszliśmy do porozumienia.

W Dlaczego zapadły właśnie takie rozwiązania personalne?

- Padły różne propozycje. Doszliśmy do wniosku, że w poprzedniej kadencji popełniono błąd, polegający na skupieniu władzy politycznej i wykonawczej w jednych rękach. Ten błąd popełniła była starosta, Ewa Zybala. Albo się sprawuje władzę polityczną, albo wykonaw-

czą. Ja obecnie pełnię funkcję pełnomocnika PiS w powiecie lubartowskim, tak jak wtedy Ewa Zybala. Po wspólnej naradzie zdecydowaliśmy, że zostanę przewodniczącym Rady, zachowując funkcję pełnomocnika PiS. Chcemy sprawować rządy w powiecie przez pięć lat, a mam nadzieję, że i dłużej. Jeśli chodzi o wybór na starostę Jana Sławeckiego, to nie budził żadnych wątpliwości. Jest to człowiek bardzo dobrze przygotowany do zajmowania tego stanowiska. Do tego bardzo spokojny i merytoryczny.

W Właśnie - czy Jan Sławecki, jako osoba spokojna, poradzi sobie ze stanowiskiem wymagającym sporej stanowczości?

- Jan Sławecki nie jest sam. Jestem ja, są Krzysztof Karczmarsz, Sebastian Wysok, Lucjan Mileszczyk czy Ryszard Wójcik. Nasza praca będzie pracą wspólną. Zdecydowaliśmy, że każda ważniejsza decyzja, jaką podejmiemy, będzie przedyskutowana w szerszym gronie. I co najważniejsze - najbardziej istotne decyzje będą konsultowane w bardzo szerokim gronie, czyli na forum klubu PiS. Nie będą to decyzje jednoosobowe, tak jak w poprzedniej kadencji.



- Jeśli chodzi o wybór na starostę Jana Sławeckiego, to nie budził żadnych wątpliwości - mówi Andrzej Kardasz, przewodniczący Rady Powiatu Lubartowskiego

W Jan Sławecki zgodził się na model pracy, w którym nie ma takiej władzy?

- To jest model współpracy. Starosta jest pierwszą osobą w powiecie, ale nie ma władzy politycznej, którą ja sprawuję. Uważam, że to się sprawdzi.

W Ostatecznie to starosta podpisuje się pod dokumentami, więc to on będzie ponosił odpowiedzialność za decyzje.

- Oczywiście, że będzie ponosił odpowiedzialność. Przecież to jest osoba bardzo doświadczona i zdaje sobie sprawę, jaka ciąży na nim odpowiedzialność. Ale tak, jak to zostało powiedziane w latach 70-tych:

„Pomożecie?! Pomożemy!”. To nie jest tak, że on będzie sam.

W Z tego, co słyszałem, to bardziej trzeba było namawiać Jana Sławeckiego do podjęcia wyzwania, niż to on sam aspirował do objęcia stanowiska starosty.

- Zapewniam, że decyzję podjął samodzielnie.

W Na ile pewnych głosów na dziś może liczyć PiS w Radzie Powiatu?

- Było to widać w pierwszym z ważnych głosowań, to jest ta liczba głosów, czyli 12.

W Kto jest w tym gronie, poza 11 radnych z PiS?

- Jeden z niezależnych radnych. Nie mam w tym momencie zgody tej osoby na oficjalne podanie informacji o jej personaliach. Liczę, że na następnej sesji będziemy mieli co najmniej jeszcze jeden głos więcej.

W Jak zamierza sobie Pan radzić jako przewodniczący Rady Powiatu z radnym Januszem Jankowskim?

- A dlaczego miałby w tej kwestii powstać problem? Janusz Jankowski słynie z długich i soczystych wypowiedzi, ale nie jest radnym, który chciał

by w jakiś sposób zaszkodzić pracom Rady czy Zarządu. Ma taki styl bycia, po prostu lubi mówić. Wiadomo, że jeśli będzie go na temat naprowadzał albo nakłaniał go do skracania wypowiedzi. Janusz Jankowski przez wiele lat był wójtem gminy Michów, doskonale zdaje sobie sprawę, na czym polega wypowiedź publiczna. Jest doświadczonym samorządowcem. Po raz pierwszy jest w Radzie Powiatu, a styl pracy radnego powiatowego różni się od stylu pracy wójta. W końcu radny Jankowski się do tego dostosuje. Na pierwszej sesji radny Jankowski pochwalił Zarząd Powiatu czy mnie jako przewodniczącego. Pewne wystąpienia tonowałem, ale nie odmawiałem mu wypowiedzi, nie przerywałem mu. Musimy się jako Rada Powiatu ułożyć, poznać swoje charaktery. Mój styl sprawowania funkcji przewodniczącego będzie merytoryczny, moją rolą nie jest pouczanie. Wszystkich radnych będę traktował jednakowo. Myślę, że sami radni wyczują, jak i kiedy można się wypowiadać.

W Kto będzie sekretarzem powiatu?

- Nie ma tu żadnych wątpliwo-

- Najbardziej istotne decyzje będą konsultowane w bardzo szerokim gronie, czyli na forum klubu PiS

ści. Jest konkurs na to stanowisko, na pewno zgłoszą się w nim osoby doświadczone w pracy w samorządzie. Wybierzemy osobę, która będzie nam pomagać, skutecznie prowadzić urząd i będzie nam przyjazna.

W Są plotki o Januszu Bodziackim...

- Jeśli wystartuje w konkursie, to jego kandydatura będzie brana pod uwagę. Na dziś nie wiem, czy Janusz Bodziacki zgłosi się do konkursu. To jego osobista decyzja. Rozmawiałem z nim i powiedziałem, żeby wziął ten temat pod uwagę.

W I jak zareagował na tę rozmowę?

- Jak doświadczony samorządowiec. Powiedział, że weźmie to pod uwagę.

W Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Dominik Smagała

Trzecia Droga rozdzielona na dwa kluby

Dwóch radnych, którzy do Rady Powiatu doszli z listy Trzeciej Drogi, połączyło siły z przedstawicielami Lubartowskiej Koalicji Samorządowej. Z kolei piątka pozostałych radnych, którzy w wyborach startowali w ramach Trzeciej Drogi, stworzyła drugi klub.

Do liczącej 21 osób Rady Powiatu weszło siedmioro kandydatów startujących z Trzeciej Drogi, czyli koalicyjnego komitetu wyborczego łączącego przedstawicieli Polskiego Stronnictwa Ludowego i Polski 2050 Szymona Hołowni.

Jakub Wróblewski, lider Polski 2050 w powiecie lubartowskim, ogłosił na wtorkowej sesji utworzenie klubu radnych w Radzie Powiatu o nazwie „Porozumienie dla powiatu”. W klubie są radni Andrzej Jackowski, Krzysztof Świć, Jakub Wróblewski oraz Michał Żmurek. Ten ostatni, jednocześnie najmłodszy radny w szeregach Rady Powiatu bie-

żące kadencji, jest przewodniczącym klubu, startował z listy Trzeciej Drogi. Andrzej Jackowski i Krzysztof Świć dostali się do Rady Powiatu z listy Lubartowskiej Koalicji Samorządowej. W poprzednich kadencjach Andrzej Jackowski był radnym wchodzącym w skład klubu PSL.

Z kolei radny Fryderyk Puła, w przeszłości starosta powiatu lubartowskiego, ogłosił utworzenie klubu PSL. W jego skład, oprócz wspomnianego Fryderyka Puły, który jest przewodniczącym klubu, weszli także: Janusz Jankowski, Piotr Krzyżanowski, Andrzej Rodak, Ewa Sobijanek.

Klubu radnych nie utworzyli jeszcze przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości.

- Mamy jeszcze na to czas - mówi Andrzej Kardasz, szef PiS-u w powiecie lubartowskim, przewodniczący Rady Powiatu.

PiS ma 11 radnych, co stanowi większość w Radzie Powiatu.

Dominik Smagała

Pierwsza sesja Rady Gminy Lubartów. Radni i wójt złożyli ślubowanie

LUBARTÓW: Radni wraz z wójtem Jarosławem Budką złożyli ślubowanie. Wielu zasiada w radzie po raz pierwszy. Nowy przewodniczący Rady Gminy reprezentuje komitet wójta.

Wójt Gminy Lubartów został wybrany w II turze wyborów samorządowych 2024. Pokonał konkurentkę, Katarzynę Brzozowską, która w chwili obecnej pracuje w Urzędzie Gminy Firlej na stanowisku sekretarza. Wójt wprowadził ze swojego komitetu czterech radnych: Annę Dobrzyńską, Mariusza Golucha, Artura Szysiaka i Łukasza Żmudę.

- Jest dla mnie ogromnym zaszczytem i wyróżnieniem to, że mogłem wobec Was złożyć uroczyste ślubowanie - mówił w trakcie swojego przemówienia Jarosław Budka, wójt gminy Lubartów. - Dziękuję mieszkańcom Gminy Lubartów za to, że (...) udali się do lokali wyborczych i oddali głos zarówno na mnie, jak i innych kandydatów



RADA GMINY LUBARTÓW W KADENCJI 2024-2029:

Róża Beata Wojtkowiak-Grodek, Anna Helena Dobrzyńska, Ireneusz Szczuchniak, Sławomir Andrzej Sugier, Mariusz Goluch, Sylwia Monika Oleszek, Teresa Psuj, Ireneusz Pożak, Aleksander Woliński, Joanna Swiniarska, Artur Szysiak, Lidia Świniarska, Łukasz Jacek Żmuda, Renata Anna Kapusta, Małgorzata Bartkiewicz

ubiegających się o ten urząd. Dziękuję mojej żonie i synom, rodzicom i rodzinie. Dziękuję również mojej drużynie, z którą szedłem do wyborów, bez Waszych pomysłów, bez Waszego zaangażowania i ciężkiej pracy nie byłoby mnie tutaj. (...) Dziękuję mojemu sołtysowi, panu Andrzejowi Hajnrychowi, panie

sołtysie - zadanie wykonane! - podsumował.

Radni w czasie pierwszej sesji wybrali przewodniczącego rady. Głosowali nad kandydatami: Mariusz Goluch (Komitet Jarosław Budka), który otrzymał 10 głosów oraz Teresa Psuj (Komitet Krzysztof Kopyś), zyskując 5 głosów.

Wiceprzewodniczącymi rady zostali:

- Aleksander Woliński (Komitet Krzysztof Kopyś) - 9 głosów,
- Łukasz Żmuda (Komitet Jarosław Budka) - 13 głosów,
- Róża Beata Wojtkowiak-Grodek (Komitet Katarzyna Brzozowska) - 14 głosów.

Ewa Jaszczak

Pierwsza Komunia w kościele MBNP w Lubartowie



Dzieci z klasy IIIId po przyjęciu Ciała Chrystusa

W parafii MBNP w Lubartowie dzieci ze Szkoły Podstawowej przystąpiły do Pierwszej Komunii 12 maja.

Były podzielone na dwie grupy. O godz. 10 rozpoczęła się msza święta dla dzieci z klas IIIa oraz IIIc. Uroczystość dla dzieci z II grupy - klas IIIc oraz IIIId - zaczęła się w samo południe.

Dzieci z niecierpliwością czekały przed kościołem. Do środka weszły po błogosławieństwie rodziców. Dzieci w procesji darów ołtarza podczas mszy świętej niosły m.in. kwiaty, chleb, wodę i wino. Podarowały też ornaty dla kościoła. Najważniejszym momentem było przyjęcie przez dzieci Ciała Chrystusa.



Dzieci z klas IIIa oraz IIIb przyjmowały pierwszą komunię na mszy świętej o godz. 10



Marcin Kusyk

Wśród darów ołtarza składanych przez dzieci był chleb



Przed rozpoczęciem mszy świętej dzieci błogosławił ks. Andrzej Sarna, proboszcz parafii MBNP w Lubartowie



Ks. Wiktor Michałowski tłumaczył dzieciom, jak Chrystus zstępuje z nieba do ich serc. Posłużył się dekoracją z symboliczną drabiną



Dzieci wchodzą do kościoła. Za kilkadziesiąt minut przyjmą Ciała Chrystusa



Najważniejszy moment - przyjęcie Ciała Chrystusa